

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY ROZCZNIĘ

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaw. w kioskach \$500 za numer.

Prenumeryaty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Reko-
pisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Naczelnny Redaktor: JAN CHOROŚNICKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N° 842

Sekeja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI

Rua Tibiriçá, 12. — Caixa Postal, 2295

Aderes Filij „Gazety Polskiej” w Ameryce:
A. S. WĘGRZYN
1134 Milwaukee Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 6

São Paulo-Kurytyba, 6 Lutego 1932

Rok 41

Traktat nieagresywności między Polską a Rosją

Traktat nieagresywności między Polską a Rosją zwraca uwagę sfer politycznych w Berlinie. Daje się zauważyć silne zdenerwowanie a nawet niezadowolenie z powodu przyjscia do skutku umowy, która osłabi konwencję rosyjsko-niemiecką w Rapallo i pozwoli Polsce na lepszy rozwój stosunków z Sowietami i odpręży pewny stan ustawicznego pogotowia na pograniczu. Co wobec rozwijających się wypadków w Mandzurji, nie może być bez znaczenia dla obu sąsiednich państw. «Diplomatische und Politische Korrespondenz» utrzymuje, że Niemcy były powiadomione o wypadkach przez cały czas rokowań polsko-rosyjskich. Prasa Niemiecka z wdziękiem pełnym niewinności, utrzymuje, że nareszcie przecię przyszedł czas, że Rząd Warszawski, przestanie obawiać się «BIEDNYCH ROZBROJONYCH» Niemiec, które już dla swych wewnętrznych kłopotów, nie mogą myśleć o jakiejś zbrojnej zaczepce?! My dodajemy z naszej strony, że «Strzeżonego Pan Bóg strzeże», albo jak się mówi po portugalsku «Seguro morreu de velho». Dzienniki warszawskie i w ogóle polskie, wyrażają zadowolenie, z powodu przyjscia paktu do skutku, zastrzegając się co do wielkiego znaczenia układu, gdyż już przekonał się o znaczeniu międzynarodowych układów, których wykonanie zależy od dobrej woli kontrahentów. Podobno «Kurjer Poranny» rozważa możliwość zawarcia podobnej umowy z Rzeszą. Byłoby to bardzo pożądanym rozwiązaniem spraw, lecz wobec ducha nieustapliwości naszych sąsiadów, kto wie za jakie ofiary otrzymalibyśmy, tę tak przez niektórych dyplomatów zwaną «szmatę papieru». Musielibyśmy mieć doskonałe gwarancje i pewnych żyrantów! W każdym razie radośnie przyjmujemy tę wieść o pierwszym kroku porozumienia się z bratnim słowiańskim narodem, życząc sobie by owe porozumienie rozciągnęło się na całą Słowiańszczyznę i Łacińskie Narody, co wreszcie musiałoby doprowadzić do tak pożądanego pokoju i współpracy ludzkości na wszystkich polach.

Tylko zgoda buduje!...

Fermenty, które od dawna nurtują w naszym społeczeństwie, powodują od czasu do czasu, pewne rozgorączkowanie się, wybuchy, jakby namietności, co wobec zbliżenia się terminu drugiego Sejmiku C. Z. P. musiało się zarysować, w formie nieco gwałtownej. Czy takie, że się tak wyrażę eksplozje, są poza dane obecnie, wartaloby się nadtem zastanowić. W naszym społeczeństwie widać dwa prądy, ścierające się w dość ostry sposób. Z jednej strony można zaobserwować, jakby tworzącą się w ostatnich czasach, arystokrację urzędniczą, wykazującą zachcianki dyktatorskie, butną z powodu nieodpowiednio wysokich, do kwalifikacyj pensyj, nie rachującą się z niczym i nikim, chcącą przemocą przeprowadzić swe zdanie, przeszczerpić na grunt naszej kolonii, niedokładnie zresztą poznanej przez tych nowoczesnych Jazonów, różne eksperymenty, bardzo dobre może dla Polski, lecz nieodpowiednie na nasze stosunki. Z drugiej strony, widzimy, nieokrzesanych czasem, prostodusznych działaczy, którzy wyrabiali, stalowemi ramionami, w tutejszym dzwiczym boru, poletka, na których ma się krzewić nasza polsko-pańska przyszłość, związana tyśkami nici z tutejszym krajem — Brazylią, której nieodłączną częścią stanowimy, wsiąkając coraz głębiej, korzeniami w tutejszą ziemię rodzajną. Naturalnie, że wobec takich różnic, muszą nastąpić starcia i niezadowolonia, a nawet różne pomoce, dawane nam ofiarnie, nie mogą zadowolić każdego, gdy się widzi często bezużyteczność, ciężkiej ofiary, wyciągniętej z krwi i potu, najbiedniejszych z biednych.

Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że pokolenie zrodzone na tutejszej ziemi, musi samą siłą rzeczy mieć inne ideały i że nie wiążąca je z Macierzą, zależy od mniej lub więcej zręcznego pokierowania losami kolonii, przez sfery, którym powierzono naczelnne stanowiska w łonie naszego wychodźstwa. Państwo Polskie, trzymając się tej ogólnie przyjętej na świecie zasady «do ut des», może się jedynie spodziewać od nas szczerzej życzliwości, która może pomyślnie wpłynąć na stosunki międzynarodowe z Brazylią, ułatwiając nawet przemiany handlowe, co dla kraju pozbawionego kolonii, a potrzebującego ustawicznie dla swego przemysłu surowców, nie jest bez znaczenia. Nie powinno się dopuścić by przez złą orientację, przez ścieranie się poglądów, pękły te węzły życzliwości, łączące wychodźstwo ze starym krajem. Bezwarunkowo Centralny Związek Polaków w Brazylii, powinien stanowić nie tylko, naszą jakby organizację mniejszościową, która mając zawsze w pierwszym miejscu na oku dobro państwa do którego należymy, regulowałoby stosunki Kolonii Polskiej z Krajem Macierzystym. Stosunki panujące obecnie, mają pewną analogię ze stosunkami między Portugalią a Brazylią, Anglią a Stanami Zjednoczonymi, gdzie niedocenianie sił miejscowych i pomiatanie walorami kolonii doprowadziło do zupełnego zerwania. Chociaż to porównanie jest zbyt śmiałe, gdyż nie jesteśmy polską kolonią, tylko Kolonią Polską w Brazylii, przecież nie należałoby dopuścić, by przez nieodpowiednich ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach, zostały zerwane węzły (Ciąg dalszy na stronie 10-iej).

Wulkan japońsko - chiński

poczyna zionąć ogniem, mogącym
wzniecić pożogę w całym świecie.

Wypadki w Chinach, poczynają rozwijać się z szybkością zawrotną groząc pokojowi całego świata. Japończycy zajęli europejską koncesję, w Szang-haju, pobudowali okopy i przygotowują się do zajęcia miasta. Flota ich wojenna powiększa się z dniem każdym przez nadsyłanie do Chin, coraz więcej jednostek bojowych, a transportowce przewożą liczne pułki, świetnie ekwipowanego wojska. Dopóki walka toczyła się w Mandzurji, można było się spodziewać, że uda się ugasić pożogę wojenną. Gdy zajęcie Szang-haju, stanie się faktem dokonany, tak Ameryka jak i Anglia, których interesy płaczą się w Chinach w prawdzie gordyjskie węzły, mogą być wciągnięte w walkę, nie mówiąc o Rosji która od dawna patrzy niechętnym okiem na wzrastającą potęgę, małych wyspiarzy. Szang-haj może być ową piętą Achillea, owym punktem dźwigni Archimedeasa która poruszy cały świat, do straszliwej walki. W Genewie trwają obrady Ligi Narodów, tworzą się «Komitety Dwunastu», lecz raczej ta chaotyczna czynność świadczy o bezsilności Ligi, wobec następujących wypadków zgrozy. Japończycy zajęli chińską dzielnicę Szang-haju Chapel, gdzie od kilku dni wre zacięta walka. Dnia 30 nadeszły depeche o wypowiedzeniu wojny przez Rząd Nankiński Japonji. Również depeche donoszą, że z Nankinu wychodzą w każdej chwili pociągi, wiozące wojsko do Szang-haju. Rząd Amerykański robi gorączkowe przygotowania celem wysłania dalszych 8-u torpedowców do Chin. Marszałek Chang-Kai-szek, który był za polityką powściągliwości, odnośnie do Japonji solidaryzował się natychmiast z postanowieniem «Kuomitangu» wypowiedzenia wojny Japonji i wysłał do wszystkich dowódców sił zbrojnych w Chinach, telegram cyrkularny, wzywając ich do obrony kraju, oraz do dania w potrzebie życia, za niepodległość ojczyzny.

LEKCJE JEZYKA ANGIELSKIEGO udziela J. Oldakowska
Rua Aquidaban Nr. 803

Niepokojujące

Na ostatnim zjeździe Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy dn. 8 i 9 listopada u. r. referent «Sprawy współpracy gospodarczej Polonii zagranicznej z Macierzą» p. poseł Mieczysław Szablewski omawiając możliwość polskiej ekspansji handlowej na tereny wychodzące wypowiedział bardzo znamienne a bezwzględnie słuszną uwagę, że opieranie tej ekspansji na czynniki ideowym, patriotycznym nie może mieć stałego powodzenia: «towar polski musi być solidny, a rynek zagraniczny zdobywać może jedynie swą jakością i odpowiednią ceną». My z naszej strony możemy tylko 100%-towo zaaprobować ten zdrowy pogląd prelegenta. Nad tym referatem przeprowadzono żywą dyskusję w której zabierał także głos p. Seweryn Maciszewski w roli przedstawiciela terenu brazylijskiego

i oświetlił zagadnienie utworzenia w Polsce Banku Polaków z Zagranicy (konceptja przedmówcy dr. L. Wolfa, przedstawiciela Polonii z Czechosłowacji) z punktu widzenia tutejszych potrzeb i warunków w sposób następujący: «jeśli chodzi o centralę gospodarczą, to teren brazylijski stanął na stanowisku, że musi być utworzony URZĄD SPOŁECZNY, obejmujący całość spraw na terenie Brazylii że w ramach takiego urzędu

zmieszczą się również i sprawy gospodarcze i, że do niego należeć będzie inicjatywa organizowania kupiectwa polskiego, organizowanie central spółdzielczych, czy instytucyj, które zajmą się nawiązaniem stosunków gospodarczych, pomiędzy terenem a Polską. Urząd ten podniósłby inicjatywę stworzenia w pierwszym rządzie Związku Kupców Polskich, którzy na terenie brazylijskim stanowią najbardziej oddanych działaczy spo-

lecznych... O spółdzielniach — mówi dalej p. Maciszewski — ze względu na strukturę społeczeństwa polskiego w Brazylii, dzisiaj jeszcze nie może być mowy... Oczywiście p. Maciszewski mówił jeszcze więcej, ale te dalsze wywody nie wymagają specjalnego omówienia. Natomiast w przytoczonych wyjątkach przemówienia p. Maciszewskiego uderzają dwa nowe, nieznanie nam absolutnie poglądy, wypowiedziane przeciw w naszym imie.

Górami Junacy

W konkursie urządzonym przez dziennik «Cruzeiro» o pierwsze miejsce między graczami w piłkę koszykową, dzielny nasz «Junak» zyskał pierwsze miejsce, kładąc na łopatki innych współzawodników. Nadobna a zręczna panna Kamila Duszczałkówna, zyskała 3.185 głosami, pierwsze miejsce jako reprezentantka ekipy żeńskich. Z pomiędzy mężczyzn p. Jeodor Zubiński, również z «Junaka» otrzymał 2.879 głosów a zarazem pierwsze miejsce. Tak więc nasi gracze, przez ogólne głosowanie, zostali uznani za najlepszych z pomiędzy wszystkich graczy w koszykówkę w Kurytybie.

Redakcja składa obojgu graczom serdeczne życzenia i wyraża radość z powodu tego, iż nasza młodzież, wszędzie otrzymuje dominujące miejsca. Panna Helena Piekarcz, która niedawno występowała w naszych barwach, a obecnie znajduje się w «Teuto» otrzymała 2.067 głosów. Musimy wyrazić swe ubolewanie, że tak dobra sportmenka, broni obecnie innych barw, niż tych, które przez tradycję, urodzenie i nazwisko, powinny jej być drogie. Ale nie tracimy nadziei, że ci którzy od nas odeszli, mogą do nas jeszcze powrócić.
Jan Chorośnicki.

Przesłanki.

nb; / utworzenie jakiegoś «Urzędu Społecznego» i 2/ negatywne ujęcie kwestji zakładania spółdzielni. Trudno mi dociec co p. Maciszewski rozumie pod nazwą «Urzędu Społecznego» a mam dobrze uzasadnioną obawę że u p. Maciszewskiego istnieje pomysł jakiejś nowej biurokracji naszego życia społecznego. Jeśli tak, to ładne widoki... My tu walczymy o demokrację i uspołecznienie wszelkich instytutów, a tam gotuje nam p. Maciszewski jakiś biurokratyczny nowy aparat w postaci «URZĘDU SPOŁECZNEGO OBEJMUJĄCEGO CAŁOKSZTAŁT NASZYCH SPRAW NA TERENIE BRAZYLJI».
Doprawdy, szeroki gest, godny przedstawiciela naszego terenu, szczególnie w osobie p. Maciszewskiego. I takie pomysły rodzą się w głowie pierwszego (Ciąg dalszy na stronie 10-iej).

Do najdalszych zakątków Stanu Paraná dochodzi renoma firmy

CASA PORTUGUESA

Z interjoru codziennie otrzymujemy poważne zamówienia

Do ludu, do naszych przyjaciół i klientów: A CASA PORTUGUESA będzie otwartą aż do chwili całkowitego zlikwidowania swych zapasów. DO KONKURENTÓW: Przyszła godzina wyrównania rachunków, kto nie wytrzyma, niech się położy. Zobaczyć nie zaszkodzi, przed poczynieniem jakichkolwiek zakupów, przyjdzie ci przypatrzeć się "musowemu" wypychaniu!!! Sprzedajemy wszystko za połowę ceny!!! Ratuń się od biedy i skorzystaj z okazji kto możesz. Całe miasto czyni swe zakupy w "CASA PORTUGUESA". Ceny... zawsze dominujące. Prosimy je zobaczyć!

Kompletny wybór artykułów na wyprawy szkolne. - Kompletny wybór artykułów na wyprawy ślubne. - Kompletny wybór artykułów na łożka i sioły.

Towar na obrusy biały i kolory adamaszkowe, szerokość 1,50 z 5\$000	3.500	Takież ze strzałką marki Fenicia	1.800
Materiał właściwy na odzież nocną, ręczniki etc. szer. 1,50	4.500	Lingerie na sukienki kombinacje, szerokość 0,90 kolory biały, czarny, kawowy, popielaty i inne, metr	7.000
Ręczniki mechłate kolorowe do twarzy, średniej wielk. sztuka	1.000	Palha de seda gęsta, bez skazy	5.000
Okrycia z frezjami na łożko szer. 180 X 2,20 po 12.000 i	14.000	Jedwab Lamé, na kombinacje, ubrania, szerokość 0,90	8.000
Takież, pod. szer. z frezjami, po 5\$000, 9\$000 i	10.000	Jedwab Cordoné, na sukienki wszelkie kolory, szer. 0,90	8.500
Plótna surowe i wybielane sztuki po 9\$000 i	10.000	Toile Soie wszelkie kolory, szerokość 0,90	12.500
Towar z nici kręconych, własc. na sienniki, szerokość 1,50	3.000	Krepa George, jedwabna, wszelkie kolory, szerok. 0,90	13.000
Materiał lniany biały i kolorowy, gładki, podw szer. 80 cm.	2.300	Krepa jedwab atlas, wszelkie kolory, szer. 0,90	15.000
Koszule bawełniane do sportu gładkie i pasiaste, wszelkich kolorów po 3\$500 i	3.000	Jedwab na zarzutki damskie, szerokość 1 metr	16.000
Paski damskie białe, czarne i kolorowe, szer. 6 cm. sztuka	4.000	Sultana albo gorgorão jedwabny na zarzutki, szer. 1 metr	20.000
Pończochy z fio de escocia masywne kolory trwałe, męskie, i damskie para	1.500	Mydelko Princesa sztuka \$500. Proszek ryżowy pudełko \$500. Ekstrakt myrtha sztuka 1.000, Róż Tentação szt.	1.000

Czy wiecie, po czemu wyprzedajemy perfumerję? Nie będąc specjalistami w tym zakresie, wypychamy ją za połowę ceny realnej wartości.

NADCHODZĄ W SPECJALNYCH WAGONACH: --- Morim Ave Maria, który naszym szan. odbiorcom sprzedawać będziemy sztukę za 23.000. - Len biały i w kolorach gatunek ekstra mł. 1.400. - Towar czerwony i w pasy na wyspy mł. 2.600. - Koronki, hafty, dotatki damskie i dziecięce, kołnierze, etc. krajowe i zagraniczne. koronki lniane, wersalskie, szwajcarskie jedwabne, gipiurowe, guziki, damskie, męskie, etc.

NAJWIĘKSZY SKLEP, POSIADAJĄCY NAJWIĘKSZY WYBÓR. Zapytaj swej przyjaciółki o nasze ceny i jakość towaru. — Zawiadomienie: Już otrzymaliśmy nowe wysyłki następujących artykułów, których brakowało:

Kreton biały mocny na prześcieradła, firanki etc. szer. 2,20 z 5\$000 za 4\$000 - Lny męskie szare i białe. - Lny belgijskie, najlepsze na ubrania damskie. - Jedwab Lamé, wszelkie kolory, piękne fantazje karnawałowe. - ODSPRZEDAWCOM udzielimy duży rabat. DLA INTERJORU załatwiamy poważnie i szybko każde zamówienie. - WAŻNE: Dawniej ogłaszane u nas artykuły nie kończą się... nie mamy filij - CASA PORTUGUESA, Telefon 432 - Praça Tiradentes, 356. - Curitiba. - L. PINTO & CIA.

Wieści z S. Paulo.

Nasza Młodzież.

Pomimo pory deszczowej dnia 23 stycznia, bal młodzieży, zorganizowanej w zespole «Klub Sportu Atletyki Polonia» udał się nadzwyczajnie. Jest to jeszcze jeden dowód, że młodzież polska cieszy się sympatią w Kolonii São Paulo.

Rozwój organizacyj młodzieży w S. Paulo długo kulał, tamowany różnymi przeszkodami. Już w roku 1927 młodzież samorzutnie utworzyła pierwsze ognisko młodzieży przy Towarzystwie Polskiem pod nazwą «Koło Młodzieży» składające się z kwiatu szlachetnej patriotycznej młodzieży. Two. to jednak przeszło ciężką próbę. Jak to zwykle bywa z początkującymi zespółami, w których brak ludzi i pieniędzy.

Z różnych powodów, młodzież ustąpiła z domu Towarzystwa i poszła na tulażkę, wynajmując lokal na ulicy José Paulino, gdzie dość długo utrzymywała się i dobrze rządziła się.

Po zmianie Zarządu Towarzystwa i napływu więcej zdrowyślnych członków, zaczęła znowu kielkować myśl zorganizowania młodzieży. Jednakże nikt nie śmiał podjąć się tego zadania, by nie narazić swego imienia na szwank, zaś sama młodzież, zniechęcona pierwszą porażką, nie miała siły powstać. Część jej wstąpiła do Twa. Pol., część do obcych towarzystw, a reszta pozostała luzem.

Przyszli jednak czas, że energiczny legionista p. A. Brenda stworzył nowy zespół młodzieży polskiej i powetował stratę rodziny polskiej w szeregach Towarzystwa.

Mamy nadzieję, że dziś silny zespół młodzieży, na czele z dziel-

nym ich dowódcą będzie mężnie odpierał ataki nieprzychylnych sił i neda się zniszczyć. J.M.H.

400-letnia rocznica założenia S. Vicente.

Wiadomości o uroczystościach w Santos, z powodu upłyńnięcia lat 400 od założenia miasta S. Vicente, dochodzą nas wskąpnych dozach. Wszystkie wystawy zabawy ludowe i park rozrywki są otwarte dla publiczności, w przeciagu tygodnia. Wystawa starożytności, urządzona w Trocadero, jest bardzo uczęszczana, a pobiera się 3 milreisy wstępu. Cały dochód z wejść ma być ofiarowany na budowę nowej katedry.

Strasliwe zamordowanie małżonki na ulicy.

Firmino José de Carvalho, liczący lat 38 i Maria Aparecida de Souza, pobrali się przed kilku laty w Ribeirão Preto. Z razu szczęście sprzyjało im w pożyciu małżeńskim oraz związek ich pobłogosławiony został narodzeniem się dwójga dzieci. Stosunki ich majątkowe nie były świetne, lecz przy wytrwałej pracowitości Firmina zamożność ich wzrastała z dnia na dzień. Raptem przed rokiem, dla nieznanego powodów, Maria opuściła męża i uciekła do S. Paulo, gdzie związała się nielegalnym stosunkiem z niejakim Mariem da Silva, z którym żyła w dzielnym małżeństwie. Z powodu dezorganizowania ogniska domowego, Firmino zajęty pracą, nie mógł się zająć w odpowiedni sposób dziećmi, więc postanowił udać do S. Paulo, by powierzyć je opiece i wychowaniu, niewiernej żony i lekkomyślnej matki.

Przybywszy do stolicy Stanu udał się do mieszkania swej byłej żony, lecz ta nie chciała słyszeć o przyjęciu dzieci, ledwo po długich naleganiach, zgodziła się je przemocować, przyczem postanowiono, że w niezgodzie żyjące małżeństwo, zejdzie się nazajutrz, by ułożyć się do dalszego postępowania z dziećmi. Gdy Firmino, wstał na drugi dzień rano, błakał się bez celu po ulicach, i około 9-ej rano spotkał Marię niedaleko cmentarza Consolação, gdy robiła w sklepie zakupy. Przyszło do ostrej rozprawy słownej między pokłóconymi małżonkami, przyczem Maria w gwałtowny sposób obrzuciła Firmina obelgami. Oboje sprzecząc się, szli przez ulicę Sergipe, gdy nagle Firmino rozwał się, rzucił się na żonę, zadając jej głębokie cięcie brzytwą, przez prawy policzek. Maria przerażona poczęła uciekać, lecz nieubłagany Firmino, pędził za nią, zadając jej liczne cięcia do brzo wyostrzoną brzytwą. Wreszcie przed domem Nr. 88, potężnym ciosem oddzielił jej prawie głowę od tułowia, tak, że wirolomna padła na ziemię bez życia. Firmino, z krwawą brzytwą w rękę, poczał uciekać przed ścigającym go tłumem w przeciwnym kierunku, lecz dogoniony przez pewnego cywilnego został najpierw rozbrojony, a następnie oddany w ręce nadbiegającej straży bezpieczeństwa. Tak więc lekkomyślność niewiasty doprowadziła, jak to często bywa, do strasliwej zbrodni.

Strasliwy wypadek.

Gdy autobus, należący do linii Lapa, przejeżdżał przez ulicę Palmeiras, zdarzył się w pobliżu Largo das Perdizes, strasliwy wypadek. Między podróżnymi znajdował się 46-letni robotnik Antonio Christão, który siedział po lewej stronie, a wyciągnął rękę przez otwarte okno. Właś-

nie w tej chwili nadjechał dość szparko idący tramwaj. Nieszczęście chciało, że na drodze autobusu znalazła się dość głęboka dziura w bruku, a szofer chcąc ją wyminąć, przejechał tuż koło wagonu tramwajowego, tak, że oba wehikuly, prawie otarły się o siebie, a to w dodatku w szybkim biegu. Raptem podróżni usłyszeli straszny krzyk. To nadbiegający tramwaj urwał ramię z ręką biednemu robotnikowi. Zbiegiem okoliczności, krwią broczące ramię, wpadło pomiędzy pasażerów wagonu kolejki elektrycznej przez otwarte okno, powodując straszną panikę, przyczem kilka nerwowych osób zemdlalo. Rannego odwieziono natychmiastowo do szpitalu.

Ochronka

przy szkole Sióstr Rodziny Marji ul. Paula Gomes.

Ochronka przy szkole Sióstr rozpoczęła się od 15 stycznia. Siostry upraszają Szan. Rodziców, aby przysyłałi swoje dzieci już od 4-go roku do ochronki, która jest prowadzona w duchu katolickim, uczy języka ojczystego, rozwija młodziutkie umysły i pomaga rodzicom wychować dzieci. Ochronka jest więc wielkim dobrodziejstwem dla dzieci, a wielką ulgą dla matek. obarczonych pracą około gospodarstwa domowego i wychowaniem starszych dzieci. Przypominamy jeszcze raz Szan. Rodzicom, że nauka w ochronce jest bezpłatna. Zarząd Ochronki.

Nadzwyczajne Roczne Zebranie Związku Amatorów Sceny.

Dnia 14-go lutego b. r. o godz. 2-ej po południu w Związku Polskim odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie, na które, ze względu na ważne sprawy do omówienia są proszeni wszyscy członkowie. 6-7 Halina Sieciechowicz—Sekretarz.

Walne Roczne Zebranie Związku Polskiego w Kurytybie.

Walne Roczne Zebranie Zw. Polskiego w Kurytybie nie odbyło się w niedzielę dn. 24-go ub. m., ponieważ nie stawilo się tylu członków ilu wymaga statut do ważności uchwał. Zgodnie ze statutem zebranie odłożono na 2 tygodnie. Wobec tego, **Walne Roczne Zebranie Związku Polskiego w Kurytybie** odbędzie się w niedzielę 7-go lutego b. r. już bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Zw. Polskiego prosi członków o liczne przybycie. ZARZĄD.

ZWIĄZEK POLSKI.

Rua Carlos de Carvalho 487 urzadza w niedzielę 7 i wtorek 9 b. m. tradycyjny wielki

Bal Karnawałowy

na które zaprasza członków swych i gości. Początek zabawy o godzinie 8,30 do 4 rano. Do tańca przygrywać będzie doborowa zwiększona orkiestra jazzbandowa.

2-gi sekr. Marjan Śliwiany.

Ostrzeżenie.

100\$000 nagrody dostanie osoba, która wskaże pobyt Jana Śniadeckiego, który przed kilku miesiącami ożenił się z mą siostrą, a w dniu 27 grudnia 1931 r. korzystając z mej nieobecności, skradł mi ubranie czarne, rewolwer i inne rzeczy; umknął w nieznanym kierunku, pozostawiając żonę. Znaki szczególne: wzrost słuszny, włosy blond, twarz podłużna ogorzala. oczy niebieskie, uszy podłużne, blizna pod brodą i na karku. Kto mi doniesie o jego pobycie otrzyma nagrodę wyżej wymienioną. São Matheus, 20-I/1932. 6-7/10 Jan Szymański.

W Arg...
Polskiej...
zwrot ku...
ważnie, l...
ry. Dzień...
bardzo a...
cyjnego...
stwa po...
w jedną...
zacje po...
Specjaln...
niespodzi...
ny gest...
Rocca, b...
pochodze...
własnych...
mę 100.0...
kny pal...
z cichych...
Buenos...
następnie...
skiej w...
bowiąza...
lantropk...
następny...
został...
pesów.
Zawrz...
Posypały...
wania, n...
nej prac...

K

Odpow...
upór, n...
te trzy...
wać oso...
dzi, u k...
ja, lecz...
dę tego...
przyczyn...
Gdyb...
dowieść...
artykułu...
za rozpr...
był osz...
jać fak...
cej i obj...

Wypa...
plan dzi...
przed ki...
dla akcji...
trudny...
drogi za...
ktu wid...
ski. Mian...
1) bez...
akcji s...
silnie w...
czeństw...
współpr...
jednak o...
z powod...
nych wa...
2) zup...
z współ...
go spole...
cy na w...
według...
go planu...
do wych...
wartości...
Chocia...
ze ówcz...
grupowa...
stanowi...
dę w ko...
no-oświa...
bie przy...
cji t. zw...
wej, to...
czenie s...
słowo sk...
było okr...
nianego...
nawnoś...
społecz...
dzione w...
ledzie, z...
znależ...
wną war...
ujemny...
ka miłoś...
tradycja...
ca chcą...
stwo na...
gi wśró...
nie tej...
od czasu...
którzy...
Lecz on...
neracje;

Hojny dar dla Kolonii Polskiej w Argentynie.

W Argentynie w życiu Kolonii Polskiej nastąpił nieoczekiwany zwrot ku lepszemu. I tutaj były właśnie, klótnie i różne awantury. Dzięki jednakże energicznej akcji p. radcy emigracyjnego Pankiewicza, Towarzystwa powaśnione zjednoczyły się w jedną skonsolidowaną organizację pod nazwą «Dom Polski». Specjalnym ewenementem nazwacz niespodziany i nader patryjotyczny gest niejakijs p. Anieli de Rocca, bardzo zamożnej kobiety pochodzenia polskiego, która z własnych funduszy wyłożyła sumę 100.000,00 pesów, kupując piękny pałacyk z parkiem w jednej z cichych pryncypalnych ulic w Buenos Aires, ofiarowując go następnie w darze Kolonii Polskiej w Argentynie. Poza to zobowiązała się wspaniała ta filantropka opłacać przez szereg następnych lat procenty od pozostałej reszty ceny kupna 165 pesów.

Zawrzało oczywiście jak w ulu. Posypały się odezwy, podziękowania, nawoływania do wspólnej pracy, a 24 ub. m. odbyło

się uroczyste poświęcenie tego nowego przybytku polskości, w którym mieścić się będzie «Dom Polski» oraz jego biura, jak Patronat, czytelnia, biblioteka, sala do zebrań i obchodów i t. d. W imieniu Rządu Polskiego p. minister Mazurkiewicz wręczył przy tej okazji p. Rocce dyplom oraz odpis wniosku do Prezydenta Rzplitej Polskiej o nadanie pani Rocce orderu za zasługę.

Tym sposobem więc wychództwo posiada wspaniały, piękny własny gmach, budzący poważanie oraz co najwyżej zazdrość w oczach innych kolonii w Argentynie.

Pozatem został już uruchomiony Bank Polski P. K. O., który również przyczynia się do zwrócenia życia polskiego na terenie Argentyny.

We wszystkich tych poczynaniach oraz konkretnych rezultatach działała ręka niestrudzonego radcy emigracyjnego, któremu z tego powodu pisma polskie, dotąd wrogo uosobione, wyrażają pełne uznanie i podziękowanie. A. D.

Kto temu winien?

Odpowiedź w trzech słowach: upór, megalomanja, naiwność. te trzy słowa można upostaciować osobowo, ale nie o to chodzi, u kogo się one koncentrują, lecz chodzi o to, czy naprawdę tego rodzaju znamiona są przyczyną wszystkiego zła.

Gdybym chciał szczegółowo dowieść mej racji, to zamiast artykułu, musiałbym napisać dużą rozprawę, w której nie mógłbym oszczędzać osób, ani pomijać faktów. Wolę to zrobić krócej i obiektywniej.

Wypada przyznać, że tworząc plan działania w warunkach z przed kilku laty, wybór drogi dla akcji krajowej pomocy był trudny. Istniały wówczas dwie drogi zasadnicze, biorąc z punktu widzenia czynników z Polski. Mianowicie:

- 1) bezkrytyczne oparcie całej akcji społeczno-oświatowej na silnie wówczas skłóconem społeczeństwie, z wciągnięciem do współpracy generacji starszej, jednak o poderwanej reputacji z powodu ciągłych a nierozważnych walk partyjno osobowych;
- 2) zupełne zrezygnowanie z współpracy i możliwość naszego społeczeństwa i podjęcie pracy na własną odpowiedzialność, według własnego indywidualnego planu. Dewiza tej drogi było wychowanie nowej, więcej wartościowej generacji.

Chociaż nie można zaprzeczyć, że ówczesne niesnaski wśród ugrupowań naszego społeczeństwa stanowiły rzeczywistą przeszkodę w konsolidacji pracy społeczno-oświatowej, bo wystarczy sobie przypomnieć niemożność funkcji t. zw. «Delegacji» oświatowej, to jednak absolutnie nieliczenie się z tem, chociażby chwilowo skłóconem społeczeństwem, było okropnym błędem wspomnianego uporu, megalomanji i naiwności. Były bowiem w tem społeczeństwie głębokie i dowiedzione wartości i byli w niem ludzie, z którymi trzeba było znaleźć możliwość współpracy. Główną wartością tych ludzi, mimo ujemnych pozorów, była głęboka miłość ojczyzny, była żywa tradycja polskości i była gorąca chęć tworzenia. Społeczeństwo nasze szukało wówczas drogi wśród ciemności, a znalezienie tej drogi uzależnione było od czasu i w dużej mierze od tych, którzy poto do nas przyjechali. Lecz oni zignorowali starszą generację; nie wczuli się w nasze

go ducha i nie umieli, czy też nie chcieli pobłażliwie potraktować nasze przejściowe niezrównoważenie. Postąpili oni z nami despotycznie, powodowani właśnie swoim uporem, megalomanją i naiwnością—i ignorując nasze możliwości, oparli swe dążenia na ideal wychowania młodszego pokolenia. Myśleli oni, że tym manewrem zmuszą nas do bezwzględnej uległości i zrobiją z nas pionków dowolnie ustawianych na szachownicy swoich utopijnych pomysłów. Zresztą, może właśnie ten manewr spowodował obojętną naszą reakcją i przyczynił się do skonsolidowania naszych poglądów na życie oświatowo-społeczne. Ale jeśli tak jest, to trzeba skończyć z dotychczasową orientacją i zreformować ją według orientacji naszej, dyktowanej przez ducha szasu.

Trzeba skończyć z karkołomnymi eksperymentami; z utopijnymi pomysłami, że młode pokolenie wychowa się bez naszego udziału. Panowie, wiedźcie o tem, że przyszłość naszej sprawy na nas starszych polega i taki będzie jej kierunek, jaki my jej nadamy. Nie trzeba być pedagogiem, ażeby zrozumieć tę prostą prawdę. Zresztą, nie chodzi nam o pokonanie was, panowie, bo wrogami sobie nie jesteśmy; chodzi nam o zdrową i odpowiadającą celowi współpracę. Tę wartość uszanujcie!

ESHA.

Nowy Interwentor Fderalny w Kurytybie.

W piątek wieczorem, dn. 29, pociągiem z Ponta Grossy, przybył do Kurytyby, nowy interwentor federalny, p. Manoel Ribas. Przybycia dostojnika oczekiwali na stacji, tymczasowy interwentor dr. João Pernetta i przedstawiciele władzy, tak cywilni jak i wojskowi. Przed stacją zebrał się tłum [publiczności, który za nadejściem pociągu, zajeżdżającego na peron, wyjątkowo o ściśle wyznaczonej godzinie, oklaskiwał gorąco przybycie nowego zarządcy Stanu, w którego energii i zmyśle organizacyjnym, pokłada naród tyle nadziei...

Za nadejściem pociągu orkiestry wojskowe, przywitały przybycie najwyższego w naszym Stanie urzędnika, dźwiękami marsza tryumfalnego. Tymczasowy interwentor przywitał w krótkich

Niepokoje w Hiszpanji.

O. O. Jezuici zwrócili się do Rządu z pismem, w którym opierając się na zdaniu biegłych prawników, zwracają uwagę, że według brzmienia konstytucji zakon nie może być rozwiązany a członkowie wydalenii z kraju. Koło Valecas 40 osób

Założenie Towarzystwa Kółka Młodzieży w Massarandubie

Z Inicyjatywy p. Władysława Ostrowskiego i księdza Antoniego Kuczerowskiego, który dojeżdża do naszej parafji, zostało założone nowe Tow. pod nazwą: «Kółko Młodzieży Królowej Korony Polskiej», które liczy już przeszło 50 członków młodzieży obojga płci. Dn. 1-go stycznia b. r. mieliśmy zebranie w domu szkolnym; dzień ten jest właśnie datą założenia Kółka. Przybył na to zebranie również czełgodny ksiądz, który wygłosił piękną przemowę, zachęcając młodzież do wstępowania do Towarzystwa, do jedności i wytrwałości we wspólnej pracy. Zarząd obraliśmy nowy, a prezesem p. Jana Samulewskiego, sekretarzem p. Władysława Wenka. Nowe Tow. ma zamiar urządzić od czasu do czasu teatru i przyzwoite zabawy taneczne i już pierwszą taką zabawę odbyliśmy, 9-go stycznia b. r. w lokalu p. Tomasza Radwańskiego, bez przedstawienia, ponieważ nie mieliśmy sposobności utworzyć grupy amatorów, z powodu krótkiego czasu. Pomimo to, zabawa udała się dobrze i bawiono się ochoczo do samego rana, a sala była wypełniona po brzegi, chociaż pogoda nie bardzo dopisywała. Przygrywała orkiestra dęta, a zabawa przeplatana była przemowami i piosenkami. Dochód z bufetu i wstępnego zasiliił dodatnio naszą kasę dopiero co utworzoną.

Władysław Wenk—sekretarz.

napadło na pociąg ciężarowy, pokonało służbę a następnie obrabowało 11 wagonów. W Bilbao Karłsci odbywali swe zgromadzenie w czasie którego przyszło do walki z Separatystami i Republikanami. Bójka była tak gwałtowna, że musiała wkroczyć policja przyczem zginęło 4 osoby a trzy zostały zranione, między nimi również jeden z urzędników Straży Cywilnej. Ludność stanęła po stronie Republikanów i Separatystów. Samochód przywódcy Tradycjonalistów, został rozbity przez tłum na drobne kawałki. Gdy Tradycjonalisci zamknęli się w swym klubie, ludność chciała zdobyć szturmem dom, lecz policja przeszkodziła temu zamiarowi. Rząd zawiesił wydawnictwo dziennika «El Debate» na czas nieograniczony za artykuł opisujący wypadki w Bilbao i nadmiernie ostro skrytykowanie Rządu. Tak samo zawieszono dzienniki katolickie i baskijskie narodowe. W Katalonji wybuchło powstanie, które rozpoczęło się strejkami, a zostało wzniecone przez agentów komunistycznych. Okolice od Mawaza aż do Berga zostały zajęte przez rewolucjonistów. Wzniesiono w kilku miejscowościach barykady i spalono jeden kościół. Rząd zwalczył rewolucję nadzwyczaj ostrymi środkami. Wojska rządowe otrzymały rozkaz, by natychmiast po wkroczeniu do jakiejś miejscowości zaprowadziły porządek w przeciągu 15-u minut. Rozkaz ten został wykonany tem bardziej, że tłum nie stawiał prawie żadnego oporu a na wezwanie prawie wszędzie składano broń, a wielu ratowało się ucieczką. Uwieszono przeto 60-iu agitatorów i przewodców.

ZNIESIENIE zakonu O. O. Jezuitów.

Prezydent Hiszpanji Zamorra podpisał dekret rozwiązujący T-wo O. O. Jezuitów, skazujący członków T-wa Jezusowego na wygnanie konfiskując ich majątki.

EGIPT. Pożarty przez krokodyle.

Według doniesień z Kairo, uczony podróżnik austriacki, Kirchlechner został pożarty przez krokodyle. Wyjechał on czólnem na polowanie na te gady, lecz czólno wyrzuciło się i nieszczęśliwy został w oczach towarzyszy przerwany na sztuki przez rozjuszone jaszczury.

Austria.

Odkrycie kopalni Radjum.

W pobliżu Lizu, niejaki Franz Nidel odkrył wielkie pokłady radjum najbogatsze na świecie.

Kurytyba. Spłoszony koń powodem nie- szczęśliwego wypadku.

W tych dniach, na ul. Iguassú spłoszył się koń, wiozący urzędnika telegraficznego Manoela de Oliveira. Powożący został wyrzucony z wózka z taką siłą, że złamał prawą nogę. Został on przez wóz Pomocy lekarskiej odwieziony do szpitalu.

Zaszczytne mianowanie.

Znany dziennikarz Francisco Negrão został mianowany przez interwentora federalnego, kronikarzem urzędowym, mającym opisać pomniki parańskie i za- bytki historyczne. Za pracę tę nie otrzyma on żadnego wynagrodzenia prócz sławy. Nie wiadomo dlaczego nie było kandydatów na ten tak zaszczytny urząd.

Pośmiertne wspomnienia

Niedawno w tutejszej prasie polskiej czytane krótką, a lakoniczną wzmiankę o śmierci s. p. Jadwigi Jahołkowskiej.

Czasy i ludzie się zmieniają, więc niejeden z czytelników nawet nie spostrzegł tej wzmianki, albo obojętnie ją przeczytał, nie wiedząc, kim była dla nas s. p. Jadwiga Jahołkowska. Ci zaś, którzy Nieboszczkę pamiętają, zatrzymają swą uwagę nieco dłużej nad tą wiadomością, a w ich umyśle słowo «umiała» mimowoli parokrotnie powtórzono, miało sens nieco głębszy. «No, umiała — widzicie, widzicie, widziecie. Natrapilo się biedactwo i napracowało do ostatniej chwili życia,—natrapilo i napracowało społecznie. Umarła — niech Jej ziemia będzie lekka, — zacna to była dusza». Tak sobie pomyślał niejeden, który ją znał.

Jednak tym znacnym ceniom Nieboszczki, tak silnie spowinowaczonej z nami duchowo, musimy poświęcić więcej uwagi, bo na to zasługują.

S. p. Jadwiga Jahołkowska urodziła się na Podlasia w r. 1864. Gimnazjum ukończyła w Lublinie. Po ukończeniu szkół oddała się zawodowi nauczycielskiemu. Zrobiła się pionierką organizacji nauczycielstwa ludowego.

Celem i funkcją całego Jej życia była praca społeczna, poza którą nie widziała nic. Idei tej była wierna, dosłownie do grobowej deski.

Wśród naszego wychództwa tu, w Paranie, spędziła kilka lat, pracując organizacyjnie i oświatowo. Wyjazd s. p. J. Jahołkowskiej do Parany nastąpił na skutek prześladowań rządu rosyjskiego za udział nieboszczki w założeniu w r. 1905 pierwszej politycznej placówki ludowej «Polski Związek Ludowy», oraz za udział w redagowaniu pisma ludowego «Zagon».

W Paranie s. p. J. Jahołkowska była jedną z najczynniejszych jednostek społecznych. Ona to wspólnie z innymi ówczesnymi działaczami społecznym (J. Anusz i in) była pionierką idei gromadnego i planowego osadnictwa polskiego w Paranie. Idee te zaczęły pionierki parańskiej, chociaż dotychczas niedostatecznie zrozumiane, i nie zrealizowane, nie przestały być stale aktualne.

S. p. Jadwiga Jahołkowska pracowała głównie w Polsce, spełniając nałożony na siebie dobrowolnie obowiązek gorliwej obywatelki i społeczniczki. W gruncie rzeczy była to również bojowniczką równouprawnienia, ale bojowniczką wykazującą rzeczywiste walory kobiety obywatelki, jakie one są i być powinny. Od ekstrawagancji emancypantkich była jaknajdalej i tem górowała ponad tym niezdrowym ruchem kobiecym. To też tego rodzaju osobistość musiała być oteczona ogólną ciężką i ogólnem uznaniem. Dowodem tego są wysokie odznaczenia, jakie s. p. J. Jahołkowska otrzymała za swoje zasługi, złożone na ołtarzu miłości Ojczyzny: Krzyż Niepodległości i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Ku czci s. p. J. Jahołkowskiej odbyła się w Warszawie bardzo uroczysta akademja, na której, między innymi, przemawiał imieniem Polskiego Tow. Emigr. znany nam dobrze, bo także parańczyk, b. marszałek senatu, dr. Juljusz Szymański.

Cześć Jej pamięci! S.

Wśród naszego wychództwa tu, w Paranie, spędziła kilka lat, pracując organizacyjnie i oświatowo. Wyjazd s. p. J. Jahołkowskiej do Parany nastąpił na skutek prześladowań rządu rosyjskiego za udział nieboszczki w założeniu w r. 1905 pierwszej politycznej placówki ludowej «Polski Związek Ludowy», oraz za udział w redagowaniu pisma ludowego «Zagon».

W Paranie s. p. J. Jahołkowska była jedną z najczynniejszych jednostek społecznych. Ona to wspólnie z innymi ówczesnymi działaczami społecznym (J. Anusz i in) była pionierką idei gromadnego i planowego osadnictwa polskiego w Paranie. Idee te zaczęły pionierki parańskiej, chociaż dotychczas niedostatecznie zrozumiane, i nie zrealizowane, nie przestały być stale aktualne.

S. p. Jadwiga Jahołkowska pracowała głównie w Polsce, spełniając nałożony na siebie dobrowolnie obowiązek gorliwej obywatelki i społeczniczki. W gruncie rzeczy była to również bojowniczką równouprawnienia, ale bojowniczką wykazującą rzeczywiste walory kobiety obywatelki, jakie one są i być powinny. Od ekstrawagancji emancypantkich była jaknajdalej i tem górowała ponad tym niezdrowym ruchem kobiecym. To też tego rodzaju osobistość musiała być oteczona ogólną ciężką i ogólnem uznaniem. Dowodem tego są wysokie odznaczenia, jakie s. p. J. Jahołkowska otrzymała za swoje zasługi, złożone na ołtarzu miłości Ojczyzny: Krzyż Niepodległości i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Ku czci s. p. J. Jahołkowskiej odbyła się w Warszawie bardzo uroczysta akademja, na której, między innymi, przemawiał imieniem Polskiego Tow. Emigr. znany nam dobrze, bo także parańczyk, b. marszałek senatu, dr. Juljusz Szymański.

Cześć Jej pamięci! S.

Towarzystwo Szkoły Ludowej im. J. Piłsudskiego w Kurytybie
Zabawa karnawałowa dla dzieci
odbędzie się w Tow. Szkoły Ludowej przy ul. Colombo w dn. 7-go b. m. o godz. 2-jej po poł. (Wstęp bezpłatny).
Zabawa karnawałowa dla dorosłych
odbędzie się w ostatni dzień karnawału, t. j. we wtorek dn. 9-go lutego. Początek o godz. 9-jej wieczorem.
Wstęp dla panów 4\$000, dla pań 1\$000.
O liczne przybycie wszystkich rodaków uprasza
ZARZĄD.

„Bohater“ Medjolanu.

Na murach cyrku w Medjolanie ukazały się olbrzymie afisze z następującą odezwą:

«Fryzjerzy sławnego miasta Medjolanu! Dokażcie swej osławionej odwagi i bohaterstwa! Który z was podejmie się ogolenia naszego kłowna Toto w klatce z lwami?».

Alberto Negri, 35-letni fryzjer zdecydował się przyjąć wezwanie dla podtrzymania powagi stanu fryzjerskiego.

Pan Alberto, żonaty i ojciec czworga dzieci, proszony był z płaczem przez swą rodzinę, by nie narażał życia, lecz mistrz brzytwy pozostał niewzruszony. Na ulicach ukazały się nowe afisze:

«Medjolański fryzjer Alberto Negri będzie goolił dziś kłowna Toto w klatce z lwami».

Cyrk był przepelniony. Na arenie ustawiono klatkę. Do klatki wszedł pogromca, kłowna Toto i Alberto Negri z walizką, zawierającą nieodzownie przybory do golienia. Kłowna zajął miejsce na krześle, a fryzjer przystąpił do swego zabiegu.

Namydlił twarz błazna i w tej chwili wpuszczono do klatki kilka lwów. Zwierzęta, ujrawszy nieznanego, rykiem oznajmiły swą wściekłość i rzuciły się na mistrza przy pracy. Pogromca odpuścił je uderzeniem bata i cały czas trzymał je w należytym dystansie.

— Nogi mi się trzęsły — opowiadał później odważny fryzjer. Nigdy w życiu nie goiliłem tak szybko. Brzytwa z jakąś błyskawiczną szybkością latała potwórz błazna.

Przy burzy oklasków opuścił Alberto Negri klatkę. Od tej pory stał się on bohaterem nie tylko związku fryzjerów, lecz całe miasto Medjolanu.

Zwolenniczce

Hilera odmówiono Św. Komunii

Jak podaje «Volkischer Beobachter», w miejscowości Offenbach (Badenia) w tamtejszym kościele zaszedł niezwykle charakterystyczny wypadek. Proboszcz tego kościoła, ks. Schmitt, dopuścił wprawdzie pewną wybitną zwolenniczkę Hitlera miejscowej grupy do aktu spowiedzi, ale kiedy chciała przystąpić do Stołu Pańskiego, zawiadomił ją, że św. Komunii nie otrzyma. Wypadek ten wywołał znaczne poruszenie.

Tragiczna

śmierć polskiego emigranta w komisariacie policji.

Według wiadomości jakie nadeszły z Melun we Francji, został zabity przez policjanta na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią niejaki Stanisław Małecki, który nie miał ostatnio stałego mieszkania i został aresztowany w miejscowości Vaux-le-Penil (departament Seine et Marne) za włóczęgostwo i kradzież.

Oczekując na swoją kolej przesłuchania, Małecki stał przy drzwiach komisariatu. Obok znajdowało się kilku policjantów. Jeden z nich nazwiskiem Vinot, przed udaniem się na służbę pragnął skontrolować funkcjonowanie swego rewolweru. Niestety, wewnątrz znajdował się jeszcze jeden nabój, o którym Vinot zapomniał. Rozległ się strzał i kula trafiła Małeckiego w czoło zabijając go na miejscu.

Policjant zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej przed sąd wojenny za zabójstwo z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Czy wąż jest kostiumem?

Nad taką poważną kwestją debatuje jeden z sądów paryskich. Oto przed sądem zjawiła się 17-letnia uroczą tancerka, Loritza Lizzi oraz dyrektor jednej z rewji paryskich. Dyrektor owej rewji skarży pannę Loritza o to, że zerwała kontrakt, nie chcąc występować na scenie bez węża. Wąż ten stanowił część składową produkcji panny Loritzy i był jej jedynym... kostiumem. (Podobnie jak Ewa w Raju).

Sąd uznał, że aktorka miała zupełne prawo domagać się występu we właściwym jej... stroju i odrzucił pretensje dyrektora.

Ciężka dola robotników polskich we Francji.

W związku ze wzrastającym bezrobociem, położenie robotników we Francji, zwłaszcza jeśli chodzi o zatrudnionych w przemyśle metalowym i kopalniach rudy żelaznej, stale się pogarsza. M. in. w ośrodku przemysłowym St. Etienne, w miejscowości Firminy, w zakładach Verdie, ilość zatrudnionych robotników polskich spadła ostatnio do 300.

Wśród wydalonych jest wielu pracujących tam od 10 lat. Firminy jest jedną z najstarszych kolonij emigracyjnych o bardzo rozwiniętym polskim życiu społecznym. Posiada ono m. in. szkołę polską. W licznych wypadkach zredukowani robotnicy polscy starają się o pracę na roli.

Z Mont Lucent, oraz z departamentu Moselle donoszą o znacznych redukcjach górników polskich, zatrudnionych w kopalniach rudy.

Grzechotnik w samolocie. Niebywała tragedia lotnicza.

Kapitan-lotnik Regling z Nowego Jorku, ogłosił niedawno cykl opowiadań o niezwykle przygodach, czychających nieraz w powietrzu na pilotów i powierzonych im pasażerów. Oto jedno z nich, może najbardziej niezwykle i tragiczne.

Jeden z angielskich wojennych lotników, Wiggins, który ze wszystkich niebezpieczeństw wojny wyszedł prawie bez szwanku i po wojnie był prywatnym pilotem w Ameryce, zginął na posterunku, w nader szczególnym a tragicznym wypadku.

Wystartował on w Seattle na wybrzeżu Pacyfiku, z siedmioma pasażerami, udającymi się do San Francisco. Ponieważ w drodze, motor nie funkcjonował jak należy, przeto lotnik opuścił się na jakieś pole, usunął defekt i ruszył w dalszą podróż. Na pół godziny przed osiągnięciem celu podróży, zauważył Wiggins, że u nóg jego pod siedzeniem, coś się rusza. Był to nieduży grzechotnik, który widocznie, podczas naprawiania na polu, wślizgnął się do samolotu. Zanim lotnik zdążył zawołać o pomoc, ukąsił go gad w łydkę. Mimo to pilot panując całą siłą woli nad sobą, chciał dojechać do miejsca lądowania, ale trucizna dałała za szybko i Wiggins osunął się martwy. Aparat pozbawiony kierownictwa, zygżakiem opadł na ziemię i rozstrząsał się na stoku górskim. Sześciu pasażerów przypłaciło wypadek ten życiem. Tylko jeden ocalał (ze strzaską niem biodrem. Ludzie przybiegli na pomoc, znaleźli węża, zwinętego w kłębek pod siedzeniem pilota. Ten szczegół wyjaśnił przebieg tragedii rozegranej w powietrzu.

ZE ŚWIATA

POLSKA

Zjazd rabinów.

Odbył się w Warszawie zjazd Rabinów, w którym brało udział 150 osób, między którymi znajdowało się wiele tak zwanych «cudotwórców».

Traktat arbitrażu i rozjemczy z Grecją.

Minister Spraw Zagranicznych Zaleski i Pełnomocny Minister Grecji, podpisali w Warszawie traktat arbitrażu i rozjemczy, między obydwojma państwami.

Wkładki w Poczłowej Kasie Oszczędności.

Wkładki w Polskiej Poczłowej Kasie Oszczędności osiągnęły z dniem 1-go stycznia b. r. wysokość 322.501.000 złotych.

Pomoc dla bezrobotnych.

Two Pomocy dla bezrobotnych zorganizowane przez Rząd Polski i czynniki prywatne rozdzieliło w ubiegłym miesiącu grudniu tysiąc ton ziemniaków w stosunku od 150 kg.—200 kg. na rodzinę. Między kuchnie dla bezrobotnych rozdzielono 800 ton ziemniaków. Węgiel kamienny bywa rozdawany każdego miesiąca 15-u tysiącom rodzin. A prócz tego na Boże Narodzenie każda rodzina bezrobotnych otrzymała 50 kg. węgla kamiennego, a kuchnie dla niezajętych 160 ton. Wkrótce T-wo przystąpi do rozdawania cukru, którego ma już zamagazynowanego 23 ton.

?Projekt zaprowadzenia w Polsce ustroju monarchicznego.

Prawdomówna Agencja Telegraficzna D. donosi, że poseł Mackiewicz z Bloku Bezpartyjnego miał oświadczyć że przyszedł czas, by prezydent Rzeczypospolitej ustąpił z swego stanowiska konstytucyjnego monarcha. Pierwszym krokiem do tej zmiany byłoby wybranie dożywnotnego prezydenta. (Wiadomość tę podajemy tylko z obowiązkową kronikarza, z poczwórnem zastrzeżeniem. Red.)

Działalność Komitetu Floty Narodowej.

W roku 1931-ym «Komitet Floty Narodowej zebrał na budowę nowych jednostek «Polskiej Marynarki Wojennej»... 551.000

Nowa olbrzymia stacja.

Oddano do użytku publiczności stację kolejową węzłową w Tarnowskich Górach. Przez nową stację przechodzi dziennie 74 pociągów osobowych i 470 ciężarowych. Ilość urzędników i robotników, zajętych przy tej stacji wynosi 2888 ludzi. Przebiegająca przez Tarnowskie Góry wynosi poważną liczbę 10 tysięcy dziennie.

Zapowiedziana niżka płacy u Górnym Śląsku.

Przemysłowcy śląscy zapowiedzieli niżkę płacy robotnikom o 21% od 1-go lutego.

Nowa latarnia morska na Polskim Wybrzeżu.

Koło Gdyni wybudowano nową latarnię morską o sile 70 milionów świec. Światło latarni jest widzialne, na odległość 46 kilometrów.

Strejk.

W Łodzi rozpoczął się strejk robotników tramwajowych z powodu przedłużenia godzin pracy.

UŻYWANY oficjalnie w wojsku ELIXIR „914“

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)—Zniknięcie pryszczów, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Zotądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

Niemcy.

W kraju dobrych obyczajów.

Znany i ceniony w kołach uczonych, prawnik Cornelius, który wiele dzieł napisał o prawie i sposobie jego zastosowania został przychwycony na garącym uczynku fabrykowania fałszywych monet dwumarkowych. Niemiecki uczone, przyznał się do fabrykowania 30 tysięcy dwumarkówek, które następnie jego własna żona puszczała między ludzi. Małżeństwo to prowadziło niezwykle rozrzućny tryb życia, lecz nikt nie przypuszczał, by w jednej osobie znajdował się i uczonego prawnika i oszusta.

Indje.

Pożar rebelii rozszerza się gwałtownie.

W Bombaju narodowcy napadli na policję w samym centrum miasta. W innej dzielnicy Hindusi spalili publicznie zwoje sukna na wyrobu angielskiego. Policja uwięziła wiele osób. Niektórzy z podżegaczy do niepokojów, zostali skazani na 4 do 7-ku miesięcy więzienia. Zona Gandiego, otrzymała 6 tygodniowe więzienie za propagandę bojkotu angielskich towarów. Kilka kobiet, a między niemi córka prezydenta Pan Hinduskiego Kongresu Patela, zostały zasądzone na więzienie od dwóch tygodni do trzech miesięcy.

Zatarg chińsko-japoński.

Położenie w Mandzurji jest ciągle niejasne. Kraży wiarogodna pogłoska, że Japończycy po zwyciężeniu na całej linii wojsk marszałka Tszang-Suech-Lianga, ogłoszą Mandzurję Mongolsko-Mandzurskiem niepodległym państwem, niezależnym od Rządu w Nankinie, ale pod protektorem Japonji. Nowe to państwo, musiałyby dochować wszelkich umów, zawartych z Japonją.

Tanio na sprzedaż.

Z powodu wyjazdu, odstąpię w bardzo korzystnych warunkach ziemię zasadaną kartoflami, fasolą, kukurydzą, drzewkami owocowymi itd. w pobliżu Kurytyby. Ziemię można wykorystować według kontraktu przez 6 lat. Również odsprzedam 18 krów dojnych, które dają dziennie 150 butelek mleka, odstawianych do Kurytyby oraz sprzedam wóz i konie. Propozycje zostawiać na Av. João Pessoa, 28.

KSIĄŻKI NOWOCZESNE

Kartki z podróży z Warszawy do Sahary, w Afryce 8\$000
„NA MORZE“ — Gdańsk — Gdynia po 5\$000 i po 4\$000

WINCENTY POGERSKI

ARGENTYNA

Zabójstwo w Zakładzie Poprawnym.

W tutejszym zakładzie poprawczym, zmarł jeden ze skazańców, niejaki Adolfo Sabaris. Dochodzenia zrazu wykazały, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia głową o drzwi. Na prośbę matki nieboszczyka, przyprowadzono jeszcze jedne oględziny lekarskie które wykazały szereg obrażeń wewnętrznych, które spowodowały śmierć. Jeden z uwięzionych dozorców zeznał w czasie przesłuchania, że morderstwo zostało popełnione przez współwięźnia Adolfa, niejakię Pedra Salinas. Następstwem tej sprawy jest śledztwo wytoczone komisarzowi policji, który w raporcie fałszywie przedstawił całą sprawę.

O hodowli karpia w Paranie

Karp, ryba tak dobra w smaku i z takim pożytkiem hodowana w krajach Europy, został bardzo dawno przeniesiony z Indji i zaklimatyzował się doskonale. Do Parany sprowadzono karpie prawdopodobnie w roku 1922 im lub 1923 im, przez emigrantów narodowości niemieckiej.

Ze sprowadzonych zaaklimatyzowały się tylko dwa gatunki: «Szlachetny Warszawski» i «Małopolski». Zrazu przechodziły one różne koleje, będąc w posiadaniu amatorów, nieznających się na hodowli

Dopiero w roku 28-ym zaczęła się poważna hodowla, dokonywana wprawdzie przez amatorów jak p.p Arthur Franco, A. Macedo i innych, którzy chociaż nie fachowcy, otrzymali niezgorsze wyniki ze swego przedsiębiorstwa.

Ci panowie hodują przeważnie karpia małopolskiego selekcyjonowanego, sprowadzonego z S. Paulo.

Obie odmiany przedstawiają się tak: Karp «Szlachetny Warszawski», srebrno-ziółtawego koloru, pokryty całkiem łuską, z ciemno brunatnym grzbietem, jest bardzo wytrzymały i odporny. Klimat Parany, bardzo mu sprzyja, rośnie szybko i dochodzi od 30-u do 35 gr. w pierwszym roku, przyczem po upływie tego czasu, zaczyna już dawać potomstwo, jeżeli naturalnie znajdzie się w sprzyjających warunkach.

Karp Małopolski z wyglądu różni się od pierwszego tylko tem, że jest pokryty zrzadka wielkimi łuskami, co mu nadaje pozór pstrokaczyni. Oplaca się dobrze w hodowli, oraz konkuruje z powodzeniem z «Warszawskim». Karp Warszawski dochodzi do 80 cm. długości, a Małopolski do 60 cm.

Praktyczne dane tak moje, jak i innych hodowców, są następujące:

Karpie w Paranie rosną cały rok, również z powodu braku ostrych mrozów, znajdują przez cały rok pożywienie. Wycierają się mniej więcej w październiku. W drugim roku dochodzą od 800 do 1000 gr. wagi, a są osobniki, które osiągają większą wagę. Karpie 3-letnie, dochodzą do 3-ku kg. wagi i te zdatne są na rynek jak i na patelnię.

Dzielię się temi, o karpkach wiadomościami, z czytelnikami «Gazety Polskiej», gdyż uważam hodowlę tych ryb, jako wielki plus, w dochodach z gospodarki. O hodowli, karmieniu i sadzawkach, napiszę później, ale w każdym razie, na zapytania zaciekawionych odpowiem chętnie. Tymczasem donoszę, że narybku można dostać u mnie.

Stefan Wierzyński

PODCZAS LATA WYROZNIAJCIE I PIJCIE TYLKO: „Cruzeiro Pilsen“ - „Pomba“ - „Corôa“

znakomite jasne piwa znanej oddawna i cenionej CERVEJARIA CRUZEIRO

TELEFONY: 495 I 751.

„Lepszy wiatr powiał po wychodźstwie amerykańskim“.

Prasa polska w Ameryce stwierdza z zadowoleniem, że obecnie «powiał» lepszy wiatr po wychodźstwie, dzieją się bowiem rzeczy, które pół roku temu były jeszcze nie do powyszenia. Polonja amerykańska powoli, ale stale skłania się bowiem coraz więcej ku zgodzie i zaprzestaniu walk partyjnych.

Ze wszystkich skupień polskich nadchodzą wiadomości o powszechnym nastroju ugodowym, obejmującym coraz to nowe okręgi. W ostatnich dniach zaszedł znamieny fakt w dziedzinie wydawnictw polskich. Oto wydawcy polskich pism zgodzili się na projekt cenzora Związku Nar. Pol. Świetlika, by do stowarzyszenia polskich wydawnictw wstąpili właściciele, względnie kierownicy wszystkich wydawnictw polskich w całej Ameryce Północnej, bez względu na przekonania. Tendencje ku wzajemnej zgodzie między stronnictwami i wspólnej patriotycznej pracy całego wychodźstwa przejawiają się również w czasie różnych obchodów uroczystych, w których biorą udział wszystkie stronnictwa, słuchając niejednokrotnie przemówień polityków z przeciwnych obozów i godząc się jednomyślnie, często z entuzjazmem, na program współpracy wysuniętej jak wiadomo, przez cenzora Świetlika.

Kat Maciejewski ma dużo pracy.

Liczne wyroki sądów doraźnych dostarczyły ostatnio polskiemu katowi, Maciejewskiemu, wiele zajęcia w jego ponurych funkcjach. Odbywa on liczne podróże po całym kraju, wykonując wyroki sądów w różnych okręgach. W tych dniach wydarzył mu się niezwykły zbieg dwóch egzekucyj w ciągu jednego dnia, ale w dwóch odległych od siebie miejscowościach. Jedną odbyć się miała w Braclawiu na skazanych M. Sadowskim i W. Bardzielu — drugą zaś w Baranowiczach. Mimo wszystkich przygotowań do egzekucji w Braclawiu, nie mogła się ona odbyć, gdyż nad ranem nadeszła tam wiadomość, że kat przybyć nie może, bowiem w tym samym czasie dokonywa innej egzekucji w Baranowiczach. Wobec tego wykonanie wyroku zostało odłożone o 24 godziny i nastąpiło nazajutrz.

Poraz pierwszy od 100 lat eksportowano cukier z Europy do Ameryki.

Berlin. — Dzienniki donoszą, że po raz pierwszy od stu lat w roku ubiegłym wyeksportowano z Europy do Stanów Zjednoczonych cukier w ilości 10.000 ton. Cukier ten dostarczony był przez Niemcy i Anglię. Mimo tak znikomej ilości importowanego cukru sferę gospodarze protestują przeciw dalszemu importowi w obawie o rozwój własnego cukrownictwa.

Z dna rozpacz i nędzy.

Częstochowa. — W dniu 27 gr. ub. r. do szpitala w Częstochowie przywieziony został 38-letni Jan Przygoda z raną postrzałową prawej piersi. Kiedy po udzieleniu Przygodzie pierwszej pomocy przez lekarza, zjawiała się policja, Przygoda oświadczył, iż w polu za Łojkami, pow. częstochowskiego, napadło nań trzech opryszków, którzy wyciągnęli broń z żądaniem pieniędzy, a gdy Przygoda oświadczył zgodnie z prawdą, iż gotówki nie posiada, jeden z napastników wypalił doń z rewolweru.

Tymczasem po bliższym zbadaniu marynarki Przygody okazało się, że dziura od kuli jest mocno osmalona, co naprowadziło na podejrzenie, iż Przygoda chciał popełnić samobójstwo.

Przyparto do muru bezrobotny wyznał wreszcie ze łzami, iż w drugi dzień świąt żona poczęła mu czynić ostre wyrzuty z powodu nędzy; — w wilgę Przygoda żądała, by mąż dał jej pieniędzy na orzechy i ciasto, a gdy biedak odmówił, nie mając grosza w kieszeni, doszło do ostrej sprzeczki.

Zrozpaczony bezrobotny udał się do znajomego swego kolejarza, zam. w Łojkach pod Częstochową i podczas rozmowy prosił o pokazanie broni, którą Biś posiadał. Zaledwie kolejarz wyciągnął rewolwer, Przygoda wyrwał mu go i wymierzył sobie w pierś strzelając trzykrotnie. Jeden z tych strzałów zranił Przygodę, który padł na ziemię nieprzytomny. Przerazoni Biś przewiózł denata do domu w Konradowie. gm. Grabowka, poczem odstawiono go do szpitala. Stan Przygody jest ciężki.

Oblawy w warszawskich lokalach nocnych.

Warszawa. — W ostatnich dniach po świątach policja warszawska przeprowadziła szereg obław w restauracjach, na dancjach, w poczekalniach kin i t. p. Oblawa dała nadspodziewane rezultaty. Zatrzymano 185 włamywaczy i złodziei i t. zw. «dolinarzy», przeważnie w restauracjach i lokalach nocnych.

Oblawy przeprowadzono bardzo dyskretnie, tak iż uszły uwagi gości zebranych w danych lokalach.

Część aresztowanych przekazano odpowiednim sądom na prowincji, resztę zaś osadzono w areszcie centralnym na ul. Daniłowiczowskiej.

Bandyta walczył karabinem maszynowym z policją.

Nowy Jork. — Na pewnej farmie w pobliżu Springfield, w stanie Missouri, zabarykadował się morderca, ścigany przez policję i otwarł na wywiadowców ogień z karabinu maszynowego.

Sześciu detektywów i szeryf miejscowy zostali zabici. Bandyta zbiegł. Wśród ludności całej okolicy panuje olbrzymie wzburzenie. Policja poparta przez ludność miejscową, podjęła dalszy pościg za mordercą.

Straszna zemsta zdradzonej.

Łódź. — We wsi Hermanów w powiecie łaskim, wydarzył się straszny wypadek zemsty. Od dłuższego czasu 28-letni Stanisław Krawczyk starał się o rękę córki wieśniaka, 20 letniej Kazimierzy Walczak. Krawczyk uwiódł Walczakównę, która powiła dziecko. Na jednej z zabaw poznał znowu Krawczyk 25 letnią Felicję Pawłowską i porzucił Walczakównę.

Walczakówna dowiedziawszy się, że Krawczyk postanowił ożenić się z ową kobietą, powzięła plan zemsty. Kiedy na drodze prowadzącej do kościoła, ujrzała ona Krawczyka, który prowadził pod rękę Pawłowską, Walczakówna wyjęła butelkę z kwasem solnym i oblała dawnego narzeczonego, wypalając mu oczy. Również i rywalka została zupełnie zeszpecona.

Zniszczenie tablicy Pułaskiego w „Laskach K. Pułaskiego“

Z Chicago donoszą, że niewykryci dotąd wandale zniszczyli odsłoniętą w ub. r. tablicę Kazimierza Pułaskiego w lasach powiatowych «Forest Preserve», nazwanych w tym rewirze «Lasami Kazimierza Pułaskiego». Wandale zbili młotkiem rysy twarzy i całą tablicę podziurawili kulami. Józef Bartlewski, weteran, członek posterunku nr. 1 im. Waszyngtona, doniósł, że gdy kilku dni przedtem zbliżał się do tablicy, jacyś złoczyńcy strzelali do tablicy lecz zbiegli, zanim zdążył ich ująć.

Wróbel zadomowił się na okręcie.

Według «Berliner Tageblatt'u», na parowcu «Milwaukee» niemiecko amerykańskiej linii okrętowej «Hapag», który przed kilku dniami odszedł z Nowego Jorku, już w pierwszym dniu podróży zauważono wróbla, który korzystając z całkowitej swobody nie chciał statku opuścić i wraz z nim znalazł się na otwartym morzu. Po zbliżeniu się parowca do ładunku europejskiego, także nie skorzystał z swej wolności, lecz pozostał nadal na okręcie. (Iptaszki zaczynają zwiedzać świat).

Sylwestrowa statystyka pączków i karpia w Berlinie.

Jak donoszą gazety berlińskie, zjedzono w Sylwestra w Berlinie 10 milionów pączków. Obliczono, że gdyby pączki te ułożono w linii prostej, to stworzyłyby one łańcuch długości 800 kilometrów. Na każdego mieszkańca Berlina przypada 2 i pół pączka. Poza to w Sylwestra spożyto 700 ton karpia. Nie należy jednak przypuszczać, że Sylwester berliński był bardzo rozrzućny — restauracje, gdzie jeszcze w roku ubiegłym wydawały sylwestrowe kolacje za 50 i 60 marek, kalkulowały je w granicach 10—15 marek, kalkulowały je w granicach 10—15.

— Panienko! jęczała — ja przecie opowiadałam tylko co mówił Barabasz, o Jezusie, niech panienska się nie gniewa.

Drżąc szła za Marją,

Ta zaś jak we śnie otworzyła drzwi swego pokoju i padła na krzesło, a Magda płakała gorzkimi łzami.

Nareszcie Marja przemówiła.

— Nie gniewam się na ciebie — rzekła łagodnie — przestań płakać, zawołałam cię tylko żebyś mi wyświadczyła przysługę.

Magda słuchała zaciekawiona.

— Muszę pomówić z Barabaszem, dziś jeszcze, słyszysz?

— Panienko!

— Musisz mi go przyprowadzić, niech przyjdzie, wynagrodzę go za to, ale nikt o tem nie śmie wiedzieć. Dziś wieczór niech przyjdzie tylną furtką, a ty zaprowadź go do mego pokoju.

Marja mówiła tak stanowczo, że Magdzie skóra ścierpła. Ale nie wazyła się oponować.

— Możesz Michała do niego posłać, wierny stary będzie milczał, może lepiej, niż ty.

— Panienko — rzekła Magda obrażona — jeśli panienska sobie życzy to w kawałki dam się posiekać nim coś pisnę, i umię milczeć jak grób.

— Dobrze — rzekła Marja zmęczona — zrób co ci kazałam.

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

Magda dałaby wiele za to, gdyby wiedziała o czem oni mówili, ale gdy tylko otworzyła usta, żeby zapytać, pechnął ją Michał w bok i musiała milczeć.

Gdy Barabasz wyszedł, wróciła służba do kuchni.

Michał otworzył drzwi, ale cofnął się przerażony, w drzwiach kuchni stała Marja patrząc ostro na wchodzących.

— Michał, Magda! — zawołała.

— Panienko, jesteście tu.

— Chodźcie do mego pokoju — rzekła Marja wychodząc pierwsza.

Magda trąciła Michała.

— Co to z tego będzie? — szepnęła.

Michał nie odpowiedział.

Marja szła nie oglądając się do swego pokoju, a służba za nią.

W pokoju odwróciła się do nich, a oni zmartwieli widząc jej twarz.

Rysy nieruchome były, jak z kamienia, oczy latały jak błyskawice.

— Michale i Magdo — rzekła bezdzwięcznym głosem — Służyliscie oju memu długo i wiernie, będziecie i mnie służyć, a starość będzie mieli zapewnioną, o tem wiecie?

Magda płakała głośno, a i Michałowi zakręciły się łzy w oczach.

Czy chcecie pomódz mi spełnić gorące życzenie? proszę was bardzo o to.

— Panienko! — zawołali razem — co za pytanie, zrobimy wszystko, co panienska każe.

— To nie łatwo, na to trzeba odwagi, nawet wiele odwagi, żeby to wykonać.

Magda zadrzała, miała wszystko tylko nie odwagę.

Michał tylko wyciągnął zylaste ramiona.

— Co do odwagi, panienko, to ja nie jestem ostatni, jeszcze z ćwiercią tuzina dam sobie radę.

Marja nie słyszała zdaje się.

— Jutro w nocy — rzekła — chcę iść na cmentarz.

Magda mało nie upadła, Michałowi serce zadrzało.

— Na cmentarz? — spytał mimowoli.

— Tak, do naszego grobowca, gdzie śpią nasi drodzy. Grabarz puścił nas, gdy mu za zachowanie milczenia dobrze zapłacił.

Magda była przestraszona.

— Panienska wieczorem na cmentarz?

— Nie wieczorem, lecz o północy, a wy oboje ze mną.

Magda jęknęła ze strachu.

— Umarłych trzeba zostawić w spokoju,

— Tak — odrzekła Marja — masz słuszność, ale ja nie mogę inaczej — dręcząca niepewność nie daje mi spokoju.

Michał był zdecydowany.

— Panienko — rzekł — pójdę z panienką nawet gdyby panienska do wnętrza grobowca chciała iść.

Marja zadrzała.

— Tak też zrobię.

Mimo odwagi zatrząsł się Michał.

— Do wnętrza grobowca?

— Tak Michale i tam masz otworzyć jedną trumnę, teraz już wiesz wszystko.

Zagadkowe morderstwo córki inżyniera we Lwowie

W końcu grudnia ub. r. Lwów poruszony został wiadomością o ponurej zbrodni, pełnej zagadkowych okoliczności, popełnionej w podmiejskiej willi znanego architekta inżyniera Henryka Zaremby, właściciela największego we Lwowie przedsiębiorstwa budowlanego pod firmą «Henryk Zaremba i Ska. — W willi tej znaleziono zmasakrowane zwłoki córki inżyniera Zaremby, 17-letniej Elżbiety, uczennicy VI-ej klasy gimnazjum. Sprawca zbrodni zadał nieszczęśliwej podczas snu kilka ciosów tępem narzędziem w głowę.

Po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego na miejscu zbrodni, podejrzenie policji zostało skierowane przeciwko Margarecie Emilji Georgonowej, przyjaciółce inż. Zaremby, z którą żył on od dłuższego czasu, będąc rozwiedziona z żoną, matką denatki. Georgonowa znajdowała się krytycznej nocy w willi. Aresztowano ją na miejscu. Władze śledcze dążą do wyjaśnienia wzajemnego stosunku ojca denatki do aresztowanej Georgonowej, oraz tej ostatniej do zamordowanej.

— Dalsze badania policyjne ustaliły szereg mrozących krew w żyłach szczegółów zbrodni.

Tło tragedii której wiele szczegółów okrytych jest jeszcze tajemnicą, jest następujące: Inż. Zaremba, liczący obecnie 53 lata, ma troje dzieci oprócz zamordowanej 17-letniej Elżbiety, 14-letniego Stanisława, ucznia 4-ej kl. gimnazjalnej i 4-letnią Helenę. Małżonka inż. Zaremby przebywa od kilku lat w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie, umieszczona tam przez męża. «Ta trzecia» w tragicznym trójkącie małżeńskim była 30-letnią panną, Wiedenką, Margareta Emilja Georgon. Okrutna zbrodnia popełniona została przy pomocy siekacza kuchennego, albo toporka, przyczem sprawca zadał śpiącej dziewczynie kilka ciosów w głowę, w czoło i nos.

W krótki czas po dokonaniu zbrodni, brat zamordowanej Stanisław, który spał w sąsiednim pokoju, zbudzony ze snu gwałtownym szczekaniem psa, wstał i zapalwszy świecę, wszedł do pokoju siostry, by udać się na werandę. Tu ujrzał w kałuży krwi zmasakrowaną głowę siostry, przyczem, jak mu się zdawało, jakaś postać ubrana na czarno, kryjąc się pod ścianą, wysunęła się po cichu z pokoju. Przerazony chłopak, począł wołać ratunku. Tragicznej nocy w willi znajdowała się cała rodzina Zarembów, z cjcem na czele, oraz madame Georgon.

Zaalarmowana przez ogrodnika policja, przystąpiła jeszcze w ciągu nocy do śledztwa, a równocześnie uwiadomiono przez posłańca władze sądowe we Lwowie, wdyż wskutek burzy śnieżnej, połączenie telefoniczne zostało przerwane.

Z zeznań członków rodziny i domowników inżyniera Zaremby wynika, że między madame Georgon a

dziećmi inż. Zaremby, a zwłaszcza zamordowaną, trwały od dłuższego czasu tarcia, przyczem jakoby denatka kategorycznie żądała od ojca zerwania z boną i doprowadzenia do domu matki. Wobec takich wyników pierwiastkowego śledztwa, a zwłaszcza wobec wykluczenia możliwości, iż mordu dokonał ktoś z zewnątrz dla celów rabunkowych, albowiem koło domu żadnych śladów nie znaleziono na śniegu, aresztowano zarówno pannę Georgon, jak i inż. Zarembę. tego ostatniego aż do wyjaśnienia jego roli w ponurej tragedji

Nowe znalezisko w jeziorze Nemi

Według wieści z Rzymu, w jeziorze Nemi znaleziono wielką galeryę długości 11 metrów, a szerokości 2 metry. Pochodzi ona prawdopodobnie z czasów cesarza Kaliguli.

Zachowana jest doskonale, poza drobnymi uszkodzeniami na przodzie. Wypełniona była kamieniami, obciążającymi dno galery. Prace osuszania jeziora Nemi, które przerwano na czas jakiś, postępują obecnie w przyspieszonym tempie.

Dziwny dramat angielskiego adwokata

W gmachu sądowym w mieście Ogayo, w Anglii, zdarzył się niezwykły dramat. Oto po rozprawie sądowej, na której został zwolniony od winy i kary pod sądny, na skutek świetnej obrony adwokata, John Lorrington, obwiniony o zabójstwo właściciela domu, po zwolnieniu udał się do sali adwokatów, by podziękować swemu obrońcy. Ponieważ uniewinnieni klienci zawsze przychodzą podziękować swym adwokatom, natychmiast zameldowano go p. Fameney, który niezwłocznie go przyjął.

Rozmowa trwała parę minut—gdy nagle rozległy się strzały. Do pokoju, w którym rozmawiał adwokat z Lorringtonem, wpadli woźni. Na podłodze leżał martwy Lorrington, a adwokat trzymał w ręku jeszcze dymiący rewolwer.

— Zabiliśmy go i nie żałuję tego — powiedział adwokat. Człowiek ten przyszedł podziękować mi za obronę. Podczas naszej rozmowy podał mi medaljon ze słowami: «Oto wspomnienie mojej pierwszej zbrodni, która dotychczas nie została wykryta». Spojrzałem na medaljon, na którym widniała moja podobizna z przed 30-tu laty...

— Tragiczna tajemnica mojej młodości—mówił dalej adwokat — była odkryta. Medaljon ten podarowałem mej żonie, gdy byłem jej narzeczonym. W dwa dni po naszym ślubie, żona moja została zamordowana i ograbiona na spacerze poza miastem. Zabójcy nie odnaleziono. Teraz on stanął przedemną zaledwie w kilka minut po obronie mojej z zarzutu innej zbrodni.

— Zastrzeliłem go jak psa, bez namysłu.

Śmierć zamknięta w zegarku

Znany angielski podróżnik i kolekcjoner Asgir, znajdując się w Neapolu, kupił zauważony w oknie pewnego antykwaryusza starożytny zegarek kieszonkowy o precyzyjnej ornamentyce.

Sprzedając ten przedmiot, antykwaryusz poważnie ostrzegł Anglika, że jest to ten sam zegarek, o którym istniała niesamowita legenda jeszcze w zeszłym stuleciu.

Przypuszczając, że sprzedawca pragnie w ten sposób podbić cenę, Asgir zauważył, że w legendy nie wierzy, śmierci się nie obawia i prosi o wymienienie ceny. Można sobie wyobrazić jego zdumienie, gdy Włoch zażądał za ledwie sto lirów. Zapłaciwszy, Asgir schował nowonabyty zegarek i skierował się ku wyjściu. Będąc już na progu, zatrzymany został przez antykwaryusza.

— Signore — proszę mi nie odmówić swojej wiktówki!

Anglik, trochę zdziwiony, dał kartę, po pewnym czasie otrzymał on list następującej treści:

«Panie—pisał antykwaryusz—niewątpliwie przekonany pan jest, że opowiadałem mu bajki. Lecz jestem poważnym człowiekiem i nie chciałbym, żeby pan padł ofiarą własnej lekkomyślności. Proszę mi wierzyć i... wyrzucić zegarek, jeśli nie jest jeszcze zbyt późno. Sześć osób będących jego właścicielami, umarło wkrótce po nabyciu tego zegarka. Pierwszą z tych sześciu osób był znany w Neapolu kupiec — Otrzymałszy zegarek od swej młodej żony, umarł po roku. Drugą osobą był słynny malarz. Zegarek podarował mu jego przyjaciel, zazdroszczący mu sławy. Trzecią była starszka, która miała spadkoierców. Ci, chcąc przyspieszyć dziedziczenie majątku, podarowali jej zegarek, po otrzymaniu którego wkrótce zmarła. Taki sam los spotkał pozostałe trzy osoby, w posiadanie których przechodził kolejno fatalny zegarek. Pan będzie siódmą ofiarą, wiem to napewno. Na miłość Boga, wyrzuc pan ten zegarek!»

Do listu dołączony był czek na sto lirów.

Asgir, który zegarek pomieścił między swymi zbiorami, postanowił teraz nosić go. Minęło kilka miesięcy i nagle na ciele Anglika, dokładnie w miejscu odpowiadającym kieszeni od kamizelki, utworzył się wrzód. Asgir przypomniał sobie o legendzie, związanej z zegarkiem, którego historję opowiedział swemu lekarzowi. Ten zainteresował się sprawą. Zegarek został rozebrany i znaleziono w nim mały cylinderek, nie mający żadnego zastosowania w mechanizmie.

Cylinderek zawierał w sobie mikroskopijny kryształek, którego analiza wykazała obecność radu. Ponieważ pierwszym, który umarł był kupiec neapolitański, istnieje uzasadnione przypuszczenie, że rad został w zegarku wtedy umieszczony z szatańskim planem uśmiercenia jego właściciela.

Stan zdrowia Asgira jest bardzo poważny i lekarze nie wiedzą jeszcze, czy uda im się uratować go.

Magda krzyknęła przerażona.
— Nie, panienko, na miłość Boską nie.
— Tak będzie — rzekła Marja — tak sobie silnie postanowiłam.
— Ależ po co?! na miły Bóg, po co?!
— Nie wiem — szepnęła Marja — opowiadanie Barabasz — dziwne jakieś uczucie, nie dające mi spokoju — muszę tam iść, muszę.
Michał zrobił minę poważną.
— Panienko, z tego panienka może umrzeć!
— Ach gdyby tylko — szepnęła — z rozkoszą zamknęłabym oczy na wieki.
Magda zakryła twarz fartuchem, była tak przestraszona, że nie mogła sobie dać rady.
— Do grobu, — do trumny — płakała.
— Możesz tu zostać — rzekła Marja — Michał mnie sam odprowadzi pójdę z nim.
Michał wyprostował się dumnie, ten dowód męstwa pochlebiał mu.
Teraz Magda porwała się.
— Co? zostać? panienkę samą zostawić między grobami? nigdy! idę też choćbym tam miała na grobach kark skręcić.
— Dziękuję wam serdecznie — rzekła Marja podając im ręce — dziękuję wam bardzo — zdejmujecie mi kamień z serca.
Zwróciła się do Michała.
— Weź kilka śrubek ze sobą — szepnęła — więcej nic nam nie potrzeba, i dwie latarnie — klucze od grobowca wezmę sama.
Michał zadrżał.
Ale słowo już dał, to już przepadło, więc nie próbował nawet odwozić ją od powziętego zamiaru.
Magda inaczej.
Płakała rzewnymi łzami, że kamień by płaczem wzruszyła.
— Panienko! — jęczała — umarli nie puszcza tego bezkarnie, oni panienkę wciągną.
Wkrótce — — zaraz. —
— Milcz przecie — szepnął jej Michał gniewnie.
Ale ona nie przestała lamentować.
— To będzie nieszczęście, moja biedna kochana panienko, to się źle skończy.
Marja skinęła na Michała.
On wziął Magdę za ramię i pociągnął ją ku drzwiom.
— Jeszcze jedno — zawołała za nimi Marja.
— Żądam, żebyście milczeli jak grób.
— Może się panienka na nas spuścić — odrzekł M. chał ciągnąc za sobą bezwzględnie Magdę.
W Kuchni Magda lamentowała znowu.
— To moja śmierć — między trumnami o północy — tego ja nie przeżyję!
Michał choć sam się bał, udał teraz silnego.
— Możecie tu zostać — rzekł spokojnie — a ja sam pójdę z panienką.
Magda rozzłościła się.
— Com rzekła, tom rzekła — krzyczała — panienki samej nie zosta-

przedmiot rozmowy ilekroć Marja pytała go o śledztwo prowadzone teraz w tajemnicy.

Ale co go do tego skłaniało, nie mogła Marja odgadnąć. Tak przechodził dzień za dniem.

Był jeszcze wczesny ranek, gdy wychodziła cicho ze swego pokoju, którego nigdy nie opuszczała.

Powoli szła nieszczęśliwa dziewczyna przez ciemny jeszcze korytarz, — ciągnęła ją coś do sali, w której leżał ongiś trup jej ojca i zwłoki jej kochanka.

Nagle powstrzymała kroki.

Z kuchni usłyszała głosy: Magda myła naczynie, i rozmawiała z Michałem, który wchodził właśnie z podwórza.

Marja słyszała każde słowo wymawiane z kuchni.

— Uf! Co za zimno! Panno Magdziu! czy kawa jeszcze nie gotowa?

— Owszem już jest całkiem ciepła, właśnie jak dla zzięblego ciała.

Marja słyszała jak Michał zabierał się gorliwie do kawy.

Już chciała iść dalej, gdy uwaga Magdy zatrzymała ją na miejscu.

— Czy słyszeliście już o tem co stróż nocny Barabasz wczoraj widział? — spytał Magda poważnym głosem.

— Nie, a cóż to takiego?

— Pomyślcie sobie, Barabasz widział upiora.

— Nie dajcie się wyśmiać, nie wiercie temu, Bóg wie co się tam staremu durniowi po pijanemu przywidziało.

— A jakże, wy wiecie wszystko lepiej — a co powiecie jeżeli wam powiem, że Barabasz rzeczywiście widział upiora pod murem cmentarnym zgadnijcie czyja to była nieszczęśliwa dusza?

— Nonsense!

— Barabasz chce na to przysiąc, a on jest pobożny człowiek, który nie mówi lekkomyślnie o przysiędze. Widział czarny cień i twarz nieszczęśliwego wyraźnie.

— E, nie może być!

Magda zaczęła się złościć.

— Pomyślcie sobie — rzekła — widział wyraźnie twarz naszego panicza.

Będaczysko nie może spokoju znaleźć w grobie.

Straszny jęk ozwał się na te słowa.

Magda przestraszyła się bardzo.

— Michale! ratujcie! — krzyknęła.

Michał wstał zdziwiony, słyszał zbliżające się powoli chwiejne kroki.

— Jezu, panienka! — zawołał, gdy Marja stanęła we drzwiach kuchni.

— Wyjdź Michał — rzekła Marja słabym głosem — albo nie, zostań a ty Magda choć ze mną, mam ci coś powiedzieć.

Kucharka drżała na całym ciecie.

Wiesz czyli

Cóż to za ta Kurytyba naszej Parand? Już chyba wyjadę.

I gorzej, zdać sprawę, właściwie ta przykuwa.

Ot, naprzy poszedłem cie oczyszczyć Siadam na kawiarni pr i szukam r tów w kupi

«Gazecie P gra na cał

«maszisz» uszach dud ka» w War

Na prawo cała nasza wiarniana.

Przysiadawie jednym «cafesinho» śniadanie.

Jegomość niony żywa je na praw i stara się swym akto

O czem s Nawet na oświatowca salby tego

Z hałaśli waly moich jak: Patrosorach, Sejsja teatral

torskie, porsie, porbinki z Ca

Aż głow Moje wy mogły znie

Telefonu Niestety panowie ci

Przy oku rozmów Oto ury

— Panie kretarzem więc ręczę zaszczerpion mo się prz kartoflu, r wyrobu, a rolnego, a aby wozil na koniku patkę.

— Ale wszystko jak Pani ka z Pani pieczną.

— Co tu w «ci

Praw

Rano p nem pocz jemy się towarzyst go agenta my specja oth Line- działy w cdchodząc verpoolu.

Spiesz widokówk służny ag nia. Prze nik koleje inżyniera po rami parę słów jak nasze chamy nym śmie szamy w

Doktor oblicza s

Wieści z Tygodnia czyli Okruchy z Kurytyby.

Cóż to za piękne miasteczko ta Kurytyba — kochana stolica naszej Parany!

Już chyba nigdy z niej nie wyjadę.

I gorzej, bo nie mogę sobie zdać sprawy z tego, co mnie właściwie tak uparcie do niej przykuwa.

Ot, na przykład, dzisiaj rano poszedłem najniewinniej w świecie oczyścić sobie buty.

Siadam na wysokim fotelu w kawiarni przy ul. 15 Listopada i szukam rozkładu jazdy okrętów w kupionej przed chwilą «Gazecie Polskiej». «Vitrola» gra na całego jakieś lubieżne «maszysze». Dookoła gwar, aż w uszach dudni — a la «Ziemiańska» w Warszawie.

Na prawo przy stoliku siedzi cała nasza polska kompanja kawiarniana.

Przysiadam się do nich i prawie jednym duszkiem wypijam «cafezinho» — moje codzienne śniadanie.

Jegomość kudłaty rozpromieniony żywą dyskusją, wymachuje na prawo i na lewo rękoma i stara się zagłuszyć wszystkich swym aktorskim głosem.

O czym się tam nie mówiło!

Nawet na skórze największego oświatowca w Kurytybie nie spałoby tego!

Z hałaśliwej dyskusji dolatywały moich uszu takie wyrazy, jak: Patronat — to budna na resorach, Sejmik, wydziały, secesja teatralna, donacje instruktorskie, pojedynki, dożynki w bursie, porwanie białowłosej sabiniki z Carlos de Carvalho itp. Aż głowa puchnie!

Moje wysubtelnione nerki nie mogły znieść tego wszystkiego.

Telefonuję do domu warjatów.

Niestety odpowiedziano mi, że panowie ci są już beznadziejni. Przy okazji podsłuchałem kilku rozmów telefonicznych.

Oto urywki z nich:

— Panie, przecież jestem sekretarzem Wydziału Rolnego, a więc ręczę panu, że pietruszka zaszczerpiona na bananie tak samo się przyjmie, jak ananas na kartoflu, nawozy mam własnego wyrobu, a co do instruktora rolnego, to już ja będę w tem, aby woził ze sobą po kolonjach na koniku plug, radełko i łopatkę.

— Ależ pani mecenasowo, wszystko w porządku zrobię tak, jak Pani żąda, bo wiem, że walka z Panią jest sprawą niebezpieczną.

— Co oni sobie myślą, my tu w «ciemnogródzie oświato-

wym» nie potrzebujemy ingerencji społeczeństwa. — My tu sobie tak sami i w sam raz, jak dobra i kochająca się rodzina. A co komu do tego?

Po południu byłem z dwoma wizytkami.

Wszędzie to samo...
Pełno zgrzytów, wymyślań i niezadowolona.

Istna Sodoma i Gomora!
Ze też to Kometa z «Polskiej Prawdy» nie machnie swym potężnym ogonem, aby za jednym zamachem wszystkich razem przenieść na łono Abrahama!

O, cudowny światku kurytybski!

Ani myślę się dziś silić na opisanie tego wszystkiego, co moje grzeszne uszy usłyszały.

Na dziś, zadowolnijcie się, Sz. Czytelnicy, kilkoma najważniejszymi nowinami, a mianowicie:

— W Kurytybie powstają dwie nowe organizacje: Klub auto-instruktorski (t. zn. posiadaczy auta), oraz Stowarzyszenie odwoływańców i dymisjonowanych urzędników, na których czele stanął inżynier-automobilista.

(Skonfiskowane przez Redakcję).

— Za najważniejszą nowinę uważam następujący fakt:
Zdymisjonowanego malutkiego wielkoluda, zatrzymuje na służbie nieczynny wielkorządca, a zdymisjonowany wielkolud udziela bezprawnie dymisji swemu szefowi.

— Okręt «Principessa Barbarba», który miał zabrać ze sobą deportowanego zbrodniarza, ku zmartwieniu lechickiej gromady, zatonął na pełnym Atlantyku. (Koresp. Bat'a).

Reszta za tydzień.

Mefistofel.

PENSJONAT NA SPRZEDAŻ
Sprzeda się dobrze urządzone Pensjonat, cieszący się wielkim powodzeniem. Informacje Virgilio Gulka — Avenida 7 de Setembro, 116. 0014

NADZWYCZAJNA OKAZJA!
Z powodu wyjazdu, odpredam rasową krowę, już blisko ocielenia i jednego rasowego byka. To jest naprawdę nadzwyczajna okazja. Informacje: Av. João Pessoa, 28.

DR. DANTE ROMANO
Z praktyką w szpitalach berlińskich Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultrafioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepuklin, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodznej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruźlic, wątroby i t. d.

KONSULTORJUM: Pracja Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).

REZYDENCJA: Pracja Senador Correia, 4.

Parańska Spółka Kolonizacyjna — faktem dokonanym.

Dnia 17 stycznia roku bieżącego odbyło się w Ponta Grossie konstytucyjne zebranie organizatorów Parańskiej Spółki Kolonizacyjnej.

Na zebraniu było 34 akcjonariuszy, gości, przysłuchujących się obradom było na sali 27 osób. Gdyby nie deszcze i trudne warunki komunikacyjne byłoby na zebraniu znacznie więcej osób. Nie zrażało to jednak organizatorów Spółki, gdyż jak wiadomo, było to zebranie organizacyjne, które miało raczej charakter zorganizowania firmy, a nie charakter hucznego zjazdu, czy wiecu.

Pod względem jakości zebrania było naprawdę doborowe — zebrali się niemal cała elita parańska, zjechały się też zubry parańskie, ludzie hartu i czynu, ludzie co od zarania istnienia Kolonii Polskiej w Brazylii nie zasympali spraw społecznych. Delegaci reprezentowali niemal wszystkie ważniejsze skupienia polskie. Konsulat R. P. w Kurytybie wydelegował również na zebranie jednego z urzędników.

Zebranie zagali p. Michał Sekuła, przemawiając do zebranych jedynie i podniosło.

Prezydium Zjazdu stanowili pp. St. Krasicki, M. Hessel i W. Gr. Kowalski, i Stefan Wolski. Ze sprawozdania tego wynika, że zainteresowanie Spółką Kolonizacyjną jest bardzo duże. Do Spółki przystępują akcjonariusze ze wszystkich stanów Połud. Brazylii, z Argentyny i z Północnej Ameryki. W Ameryce Północnej Spółka posiada dzielnego reprezentanta w osobie p. Kazimierza Głuchowskiego, b. konsula w Kurytybie. Zadaniem p. Głuchowskiego jest nie tylko zjednywanie akcjonariuszy ale także i regulowanie ruchu emigracyjno osiedleńczego amerykańskich Polaków, którzy coraz liczniej przybywają do Brazylii z dolarami.

Deklaracyj Spółka posiada już na kilkadziesiąt tysięcy, z czego z pierwszej raty wpłynęło wpraw-

dzie dopiero do banku 8 tysięcy ale jak słusznie zaznaczył na Zjeździe skarbnik, p. Stefan Wolski, siła nasza leży w ilości akcjonariuszy, w wielkiem zainteresowaniu Spółką oraz w tych możliwościach, które stają przed nami, szczególnie w warunkach na bywaniu ziemi. Jeżeli weźmiemy pod uwagę i kapitały, zapowiedziane w korespondencjach p. Głuchowskiego, to Spółka jest już znacznie bogatsza, niż wynika to ze sprawozdań.

Poza samą stroną ekonomiczną Parańska Spółka Kolonizacyjna ma wielkie znaczenie ogólnospołeczne — staje się ona bowiem w całym znaczeniu tego słowa centralną na tutejszym gruncie, regulującą ruch osiedleńczy Polaków.

Listy z zyczeniami na Zjazd nadełali: Konsulat, Dr. Szymon Kossobudzki i p. Jan Wiktor Król.

Słusznie pisze Dr. Kossobudzki, że «Umiejętnie poprowadzone Towarzystwo wypełni lukę, jaka dawała się odczuwać w naszym życiu społeczno ekonomiczno osiedleńczym w Brazylii. Zaczniemy skromnie, ale idąc wytrwale do celu, zasobni w doświadczenie, silni solidarnością, osiągniemy cel, zasługując na wdzięczność tych, którzy przy naszym współdziałaniu zdobędą grunt pod sobą Ziemię Rodzicielską, to wieczne ukochanie rolnika polskiego.»

Pełne idee i wartości słowa p. Jana Króla, który osiedla się tu między nami, wywarły na obecnych również silne wrażenie — P. Król w liście swoim między innymi mówi: «Oby obywatelska praca powstającej organizacji polskiej stworzyła tu trwałe, nieprzejdliwe walory polskie, przyczyniając się do podniesienia szacunku imienia polskiego w Brazylii, aby pomóc ojczyźnie i nie być pobitymi na wielkich drogach świata.»

Najwięcej czasu na zjeździe zabrało odczytywanie, poprawiania i przyjęcie statutu.

W dyskusji między innymi ustalono, że Spółka Kolonizacyjna nie będzie narazie zajmować się handlem. Poczynania handlowe rozpocznie ona dopiero po rozwoju Spółki i to w miarę potrzeby i środków. Narazie, jak słusznie stwierdził p. Paul, Spółka ograniczy się do poczynania Kolonizacyjnych, a więc do kupna i sprzedaży ziemi oraz do osiedlania na tej ziemi naszych kolonistów. Zamiast handlu produktami rolnymi, Spółka zajmie się raczej standaryzacją tego czy innego produktu.

Władze Spółki ukonstytuowały się w sposób następujący:
I. RADA NADZORCZA:
prezes — Stanisław Krasicki
Członkowie:
Dr. Szymon Kossobudzki
Jan Furmaniak
Michał Prewot
Vacat dla amerykańczyka
II. DYREKCJA:
Marjan Hesel
Stefan Wolski
Vacat dla amerykańczyka
III. KOMISJA REWIZYJNA:
Roman Paul
Michał Sekuła
Ks. Jan Pałka
Zastępcy:
Franciszek Lachowski
Inż. Edward Jaworski
Stanisław Zambrzycki

Pod koniec zjazdu ustalono program najbliższych prac, który podamy w streszczeniu w następnym numerze. Przy omawianiu programu pracy zabierali głos pp. Paul, Hessel, Bojanowski, Malanowski, Krasicki, Dąbrowski, Widerski, Las, Jeziorowski, Pawłowski, Kudliński i wielu innych.

Nie pod *niczyją więc kalendarz, nie z wybujałych fantazji lecz z życia i z potrzeb istoty Kolonii polskiej w Brazylii powstała Parańska Spółka Kolonizacyjna. Stworzyli ją ludzie doświadczeni, realni i wyrobieni społecznie — stworzyli ją powaga chwili i ta solidarność grupy ludzi, przygotowanych przez dziesiątki lat do tutejszych realnych prac. Stworzyli ją zresztą wspólny interes ekonomiczny i te wspólne zyski, które od dziś pozostawać będą we własnych rękach.

Dobór ludzi oraz trwałe podstawy organizacyjne Spółki wróżą nam jej szybki i korzystny rozwój.

Bo organizatorzy Spółki — to ludzie, którzy twierdzą i dają tego dowody, iż «wychodząca powinnien mieć przekonanie, że idzie nie na tułaczkę, ale na zdobywanie świata.»

Wiara ta — to klucz jego powodzenia!

W. GR. KOWALSKI
Sekretarz Zjazdu
Podziękowanie.
Parańska Spółka Kolonizacyjna Handlowa niniejszym wyraża serdeczne podziękowanie Towarzystwu «ODRODZENIE» w Ponta Grossie za bezinteresowne użyczenie sali na prace i obrady organizatorów naszej spółki.
DYREKCJA.

UWAGA! Jest do sprzedania 11 akrów ziemi z lasem, i duży ogród; ziemia do sadzenia ogrodzona drutem. Dom mieszkalny, stodoła i wszelkie inne budynki, jakie są potrzebne gospodarzowi. Oddalone od Ponta Grossy 12 km.: w miejscowości Capão do Meio, cena przystępna. Informacyj udziela się przy ul. Balduino Taques 69 — P. Grossa.

Wszystko w porządku zrobię tak, jak Pani żąda, bo wiem, że walka z Panią jest sprawą niebezpieczną.

— Co oni sobie myślą, my tu w «ciemnogródzie oświato-

chwili mówi, że jedziemy 100 km. na godzinę. Tak różny od polskiego krajobraz angielski zajmuje nas bardzo, a doskonale banany i wesołe dykteryjki inżyniera — wypełniają godziny podróży. — Wołają na obiad. — Wyfraczony lokaj prowadzi mnie po przez trzy «poolmany» restauracyjne i uprzejmie wskazuje wolne miejsce obok jakiegoś sę dziwego Anglika. Whisky and soda, czy gin? — Naturalnie whisky — przekąski — Zupa — Ryby — Dania mięsne — Desery — Kawa — Sery i... drzemka poobiednia.

Zajeżdżamy do Liverpoolu. Na dworcu oczekuje na nas pan inżynier Niedenthal, który wraz z małżonką dopełnia naszą partję do 12 osób. Lokujemy się do taksówek (automob.) i nie zwłócząc zajeżdżamy do portu, gdzie oczekuje na nas okręt transocea-

niczny «Hildebrand» o 7.000 ton pojemności.

Inżynierostwo Niedenthal i dr. Z. Szymański zajmują dwie kabiny I-jej klasy, Dziewowie jedną cabinę III-jej kl., a my w pięciu drugą.

Natychmiast inżynier G. rozwiesza potrójnym sznurem przez całą długość kabiny — lokciowe sznury kielbasy, niby firanki ociekające wypacanym smalcem. Czujemy się świetnie. — W pół godziny potem to znaczy 18-go marca 1930 r. o godz. 3 p. p. wypływamy z portu i konstatujemy że na statku wyżywienie choć nie wybredne (3 kl.) lecz smaczne i w żądanej ilości podawane do stołu. Obsługa uprzejma, obrusy i zastawa zawsze czysta, a czerwone wino grono we choć młode lecz dobre i do woli podawane. Jedzenie 4 razy dziennie. Śniadanie i kolacja to: kawa, herbata, bułki, masło i marmelada a lunch i obiad to po dwa dania mięsne lub ryba

i mięso a pozatem do lunchu dochodzi zupa. Często podają jaja z szynką i czasami kompoty. Wino 2 razy dziennie. — Na statku pasażerów mało. W cabinach chłodno, lecz mamy po 2 koce a pościel zmieniają co tydzień. Codziennie rano zamiatają i zmywają podłogi. Wanna i natryski funkcjonują bez zarzutu. Wieczorem radjokoncerty i pianino do dyspozycji. Nikt z nas nie choruje na morską chorobę.

Dnia 21-go marca dopływamy do portu Oporto (Leixões) skąd po krótkim postoju odpływamy w dalszą drogę i następnego dnia (22) zawijamy do portu Lisboa. — Udajemy się autobusami na zwiedzanie osobliwości miasta i za sprawunkami. Jest już ciepło. Spiesznie mijamy gwarne «city» Lizbony i wydostajemy się na wąskie uliczki przedmieścia. Na propozycję p. inżynierowej Niedenthal jedziemy do pobliskiego «São Jeroni-

mo», by w starożytnej gotyckiej katedrze obejrzeć grobowce królów portugalskich i grób Vasco de Gamy. Po drodze wzrok nasz z lubością spoczywa na wzorzystych majolikach starych domów w stylu bizantyjskim. Czas nieustannie nagli. Wracamy. Bank kawa, kielbasa, zakupy, obiad i powrót na statek. Wszystko mięga jak w kalejdoskopie.

O szóstej wieczorem odpływamy, aby znów zatrzymać się rano dnia 24-go marca u brzegów Madery.

Wsiadamy do motorówek, które dowożą nas do mola wyspy. Nieskazitelny błękit nieba i upał prawie tropikalny, zachęcają do wycieczki.

Lokujemy się wygodnie w dużym 6-ciocylindrowym torpede «Adler'a», które z miejsca zaczyna się pięć stromo po malowniczej drodze wśród bananów, drzew pomarańczowych i powodzi różnokolorowego kwiecia.

Ciąg dalszy nastąpi.

Prawda o kolonizacji w Perú.

(Ciąg dalszy).

Rano po uprzednim spiesznym poczynieniu zakupów — udajemy się autem na dworzec w towarzystwie wyżej wymienionego agenta «buslajnu» i zajmujemy specjalnie dla nas przez «Both Line» zarezerwowane przedziały w pociągu pospiesznym odchodzącym niebawem do Liverpoolu.

Spiesznie zapisujemy liczne widokówki do kraju, które usłuszny agent zabiera do wysłania. Przed wagonem jakiś robotnik kolejowy zaczepia naszego inżyniera i klepiąc go poufale po ramieniu, odzywa się doń parę słów po angielsku, co brzmi jak nasze «moczymorda». Wybuchamy wszyscy niepohamowanym śmiechem i rozbawieni ruszamy w drogę.

Doktór z zegarkiem w ręku oblicza szybkość pociągu i po-

chwili mówi, że jedziemy 100 km. na godzinę. Tak różny od polskiego krajobraz angielski zajmuje nas bardzo, a doskonale banany i wesołe dykteryjki inżyniera — wypełniają godziny podróży. — Wołają na obiad. — Wyfraczony lokaj prowadzi mnie po przez trzy «poolmany» restauracyjne i uprzejmie wskazuje wolne miejsce obok jakiegoś sę dziwego Anglika. Whisky and soda, czy gin? — Naturalnie whisky — przekąski — Zupa — Ryby — Dania mięsne — Desery — Kawa — Sery i... drzemka poobiednia.

Zajeżdżamy do Liverpoolu. Na dworcu oczekuje na nas pan inżynier Niedenthal, który wraz z małżonką dopełnia naszą partję do 12 osób. Lokujemy się do taksówek (automob.) i nie zwłócząc zajeżdżamy do portu, gdzie oczekuje na nas okręt transocea-

„DEMOCRATA“ PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA ZA 11\$000 CAŁY TUZIN.

ZE ŚWIATA

Niemcy.

Zawieszenie wydawnictwa komunistycznego na dwa dni.

Dziennik Die Rote Fahne, organ naczelny Niemieckiej Partii Komunistycznej, został zawieszony na dwa dni, z powodu umieszczenia artykułu o zamordowaniu Liebknechta i Rozy Luxemburg.

Znów olbrzymi aeroplan.

Mimo wiecznych utyskiwań brak pieniędzy, wykończono w Friedrichshafen olbrzymi aeroplan «Do K.» Nowo skonstruowany samolot może zabrać z sobą 10-12 pasażerów, zaopatrzone jest w 4 motory o sile 230-u koni, a rozwinąć może szybkość 200 kilometrów w przecięciu na godzinę. Przy próbnym locie dokonanym w Szwajcarii «Do K.» wzniósł się na wysokość 5.800 m. Za parę dni odbędzie się nowe loty próbne na lotnisku w Tempelhofe, koło Berlina.

Żywi zamiar powrotu.

Według doniesień londyńskich pism były cesarz Niemiec Wilhelm, czując się u schyłku swych dni, miał zwrócić do swych zaufanych, by ci wybadali opinię w Niemczech, czy by jego powrót nie był źle przyjęty w kraju. Przeciwnie zaś, korespondent Agencji Reutersa donosi, że według informacji z wiarygodnych źródeł cesarz oświadczył, że nie może wrócić jako prywatny człowiek do Rzeszy, lecz mogłoby się to stać jedynie w wypadku, gdyby naród niemiecki zwrócił się do niego z prośbą o powrót, celem objęcia władzy.

Przeciw ponownemu wyborowi Hindenburga.

Przeciw ponownemu wyborowi Hindenburga wypowiedział się stanowczo przewodca Stahlhelmowców Adolf Hitler. Rząd Rzeszy ma zamiar odpowiedzieć drobiazgowo na manifest Hitlera,

Nie chcą płacić odszkodowań ani danin.

Dzienniki berlińskie donoszą, że kanclerz Brüning przesłał za pośrednictwem niemieckiego posła w Paryżu, Francuskiemu Rządowi memorandum w sprawie spłaty odszkodowań wojennych. Donoszą z Londynu, że przewodca angielskiej opozycji w Izbie niższej Landbury, zwrócił uwagę Rządu, że powinno się raz na zawsze zakończyć z długami i odszkodowaniami wojennymi. Angielski germanofil, niepomny potoków krwi przelanych przez Anglików w czasie wojny i niepowetowanych strat materialnych, miał odwagę twierdzić, że nie można zmuszać Rzeszy do zapłacenia wszystkiego, jeżeli nie chce zniszczyć się przemyśle i zarazem narodem niemieckiego. W stolicy Bawarii, w Monachium, Oskar V, Miller twórca muzeum niemieckiego, przemawiał przez radio do słuchaczy rozrzuconych w świecie o przełomie gospodarczym, za który winił odszkodowania wojenne. Oświadczył przytem, że nie tylko wierzy, lecz jest mocno przekonany i wie o tem, że odszkodowania nie zostaną zapłacone! Tam gdzie nie ma nic traci nawet cesarz swe prawa. Wzywał następnie naród niemiecki do oszczędności i wytrwałości, gdyż podobny stan rzeczy, został często przez te cnoty niemieckie zwyciężony.

Liczba bezrobotnych.

Z niezwykłą radością i skrupulatnością dzienniki donoszą o stałym zwiększaniu się bezrobotnych. Jest to bowiem doskonały środek na mydlenie oczu, mający wykazać że Rzesza nie jest w stanie płacić swoje długi. Liczba bezrobotnych wynosi obecnie 5.966.000 osób, czyli że zwiększyła się od pierwszego stycznia o 300.000 głów.

Konferencja w Lausanne odłożona.

Z powodu odłożenia Konfe-

rencji Reparatcyjnej w Lausanne dziennik «Vossische Zeitung» pisze że Rząd Niemiecki wnieśli protest przeciw przesunięciu konferencji oraz zastosuje wszelkie rozporządzenia, których obecne ciężkie czasy wymagają. «Germania» oświadcza w artykule odnoszącym się do odłożenia Konferencji w Lausanne, że Francja pragnie przedłużenia przełomu gospodarczego, gdyż żyjąca sama na «wyspie szczęśliwości» i nie trapią ją takie nieszczęścia, jak inne narody.

Francja

Tajemniczy przyptyk trupów.

Na wybrzeżach Canues fale morskie wyrzuciły 9 trupów, w krótkich odstępach czasu. Zwłoki wykazują znaki, świadczące o jakimś tajemniczym morderstwie. Policja czyni skrupulatne poszukiwania, dotychczas bezowocnie.

Zbrojenia się Sowietów.

W Komisji Spraw Zagranicznych Senatu dyskutowano nad wieścią, zaczerpniętą podobno z wiarygodnego źródła, jakoby Sowiety organizowały stałe wojsko w ilości miliona ludzi z rezerwami trzech milionów żołnierzy mogących być z godziny na godzinę zmobilizowanych. Wieść ta wywołała wielką niespodziankę i postanowiono informować o tem prezydenta ministrów Laval.

Znamienne mowy.

Prezydent ministrów Laval wypowiedział przed obu Izbami mowę, w której oświadczył że reorganizacja gabinetu, była spowodowana wypadkami a nie przez wotum nienfności. Ministerjum stoi przed poważnymi zagadnieniami polityki zagranicznej, jak przed kwestją odszkodowań, rozbrojenia i przełomu gospodarczego. Odszkodowania i długi wojenne nie mogą być tak sobie bez niczego skreś-

lone, gdyż Francja nie może zrzec się swoich praw, jeżeli również jej zobowiązania nie zostaną zniesione. Odnośnie do odszkodowań, Rząd Francuski, będzie się bez żadnych odchyśleń wytycznych przedstawionych parlamentowi i uznanych przez niego za dobre. Położenie Francji jest mniej dobre niż się o tem mówi, gdyż właśnie Rząd był zmuszony [wspomódz wewnętrznego rynku, wydać rozporządzenia celem ochrony Handlu, Przemysłu i Rolnictwa i zająć się bezrobotnymi. Również finanse Francji zostały poszkodowane przez światowy przełom gospodarczy. W związku z zbliżającą się Konferencją Rozbrojenia, Francja musi w pierwszej linii, mieć zagwarantowane, zupełne bezpieczeństwo. Po mowie prezesa ministrów, zabrał głos przewodca socjalistów Blam. Twierdził on, że dotychczasowe świadczenia Niemiec nie są zupełnie wystarczające, by wyrównać szkody wyrządzone przez wojnę, chociaż politycy Rzeszy twierdzą zupełnie przeciwnie.

Socjaliści są również przeciw skreśleniu planu Younga jak i przeciw zbyt gwałtownemu wykonaniu klauzuli tego planu. Również socjaliści są mniemania, że Francja nie powinna zapłacić ani grosza więcej Stanom Zjednoczonym, niż sama otrzymała od Niemiec.

ARGENTYNA

Oberwanie się chmury i powódzie.

Donoszą z Tucuman, że w wielu miejscowościach spadły ulewne deszcze wraz z oberwaniami się chmur, co spowodowało wielkie szkody w plantacjach trzciny cukrowej i innych kulturach. Z powodu nadmiaru wody, wezbrało wiele rzek, a między niemi Gastona, zagrażająca mostowi łączącemu Consepcion z Arcadia.

Podejrzany wypadek choroby.

W Sta Rosa zdarzył się dziwny wypadek choroby zakończony śmiercią. Lekarze miejscowi mają podejrzenie, że jest to wypadek dżumy. W każdym razie nie stwierdzono jeszcze, czy to podejrzenie jest słuszne, lecz ludność przeżywa chwile zgrozy.

Piękne kalendarze Serca Jezusowego na rok 1932 po cenie 4\$000 są do nabycia w naszej Redakcji.

DROBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie «Gazety». St.—

POTRZEBA AGENTÓW do zdobywania prenumeratorem dla «Gazety Polskiej». Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: «Gazeta Polska», Caixa Postal 2295, São Paulo. St.—

Sekcja Administracyjna «Gazety Polskiej» w São Paulo, niniejszym zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmujemy od godz. 4 do 6 po południu. Rua Tibiriça, 12. St.—

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów «Gazety Polskiej». Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Tibiriça 12, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł. St.—

Mechanik-slusarz, rodzinny, przyjmie do wykonywania wszelkich prac. Szanownych Rodaków uprasza o taskawą pomoc w wyszukaniu pracy. Łaskawie zgłoszenia pod adresem: Gazeta Polska (S. L.) Caixa postal 2295, São Paulo.

Pani w średnim wieku, mężatka, przyjmie do nauczycielki na prowincji. Może udzielać lekcji kroju i szycia. Łaskawie zgłoszenia listownie na adres: Gazeta Polska (dla P. R.), Caixa postal 2295, São Paulo.

CASA STELLA

ZAŁOŻONA W 1910 ROKU
Klejniki, przybory piśmienne, perfumy, mydła i pudry sławnej marki «Angelo Rio» dla Panów Fryzjerów.

Rua Gusmões n. 4.
TELEFON 4-0931. São Paulo.
w pobliżu Stacji «da Luz».

APTEKA I DROGERJA „MUNICIPAL”

Artykuły chemiczne, specjalności apteczne, perfumy zagraniczne i krajowe, przedmioty higieniczne.

ABRAHÃO GORENSTEIN

Rua Barão Itapetininga, 36
Telefon 4-7757 São Paulo

Sangue! Sangue! Sangue SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spotęgnowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przynębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Oświeca całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciążka krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

DO LUDU BRAZYLIJSKIEGO

Przestrzegajcie się przed kupowaniem i przyjmowaniem Pomady MINANCORA o ile takowa nie jest zawarta w pudełkach zamkniętych, które stanowią oryginalne jej opakowanie. Doszło do wiadomości fabrykanta, że niektóre domy sprzedają po 500 i 1\$000 pomadę przez siebie sporządzoną za prawdziwą, mówiąc, że kupują takową w Fabryce Minancora w puszkach dużych, w których ich kosztuje znacznie taniej. Nie kupujcie nic w tych domach! Uciekajcie od nich, jak od swego największego wroga. Są to ludzie bez czci i sumienia, podobni do tych «rycerzy honorowych», którzy na zakęcie drogi żądają sakiewki lub życia. Pomada Minancora, jest uświęconą przed lud i wiedzę, jako nie mająca sobie równej i cena jej jest mniej więcej znana, dlatego poczęli ukazywać się na wszystkie strony naśladowcy, którzy twierdzą: to jest wszystko jedno, to ta sama formuła». Jak gdyby kto był w stanie odkryć jej sekret. Marka i nazwa Minancora, są dla ludu brazylijskiego absolutną gwarancją jej jakości, jej doskonałego gatunku i są zarejestrowane w Trybunale Międzynarodowym w Bernie, w Szwajcarii.

«POMADA MINANCORA», zaaprobowana przez Wydział Zdrowia Publicznego i zarejestrowana, nie może mieć naśladowcy. Mogą jednakże znaleźć się osoby, którzy będą się starali zachować jej zalety, dlatego tylko, aby spieniężyć inny preparat lity i pozbawiony jakiegokolwiek wartości naukowej, lecz przynoszący lepsze zyski. Jest to sztuka zdobywania pieniędzy, przed którą ostrzegamy ludzi, którzy powinni wiedzieć, czego żądać.

Zapłaci się 2:000\$ temu, kto na podstawie dowodów wskaże podrobaczy naśladowców EDWARDOWI A. GONÇALVES w Joinville (Santa Catharina) Apteka Minancora

Wysyła się listę cen na żądanie

Na sprzedaż we wszystkich aptekach e drogerjach w Brazylii. Drogerja Hess, rua 7 de Setembro 61, Rio, posiada wszystkie produkty «MINANCORA» na składzie

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną,

KOBIETA nie będzie cierpieła więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-eh godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpieła, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie perjodu, wycieki, biały upływ, niedostateczność u dziecięctwa.

Pani w wieku 45 lat musza unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

Nasz Agent w Boa Vista do Erechim

Agentem «Gazety Polskiej» w Brazylii w Boa Vista do Erechim jest znany kupiec Antoni Cichocki.



Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.

Curitiba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

Na choroby oczu Collyrio Amarello



DE CHAVES

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA
Paraná.

INSTYTUT MECHANICZNY I ORTOPEDYCZNY

Leczenie mechaniczne zle uformowanych lub złamanych kości

Pracownia aparatów ortopedycznych, sztucznych nóg i rąk aluminiowych i celuloidowych

Wykonuje się przepaski dla chorych gumowe bez żadnych sprężyn.

Porady bezpłatne Robota gwarantowana



Nogi i ręce całkiem lekkie, wykonane podług nowego systemu europejskiego.

■ ■ Rua Trajano Reis, 493. CURITYBA. ■ ■

CEGIELNIE PAROWE FRANCISZKA KLEMTZA

UFUNDOWANE W ROKU 1865

PREMIJOWANE NA RÓŻNYCH WYSTAWACH

KAROL KLEMTZ, sukcesor i arendatarjusz

Curityba (Portão Fazendinha) Stan Paraná — Telefon 138

Są to najstarsze w tym Stanie fabryki, które wprowadziły dachówkę francuską w roku 1900.

GATUNEK PRODUKTÓW GWARANTOWANY

Fabrykacja dachówek systemu francuskiego (marsylijski) oraz dachówek wierzchołkowych.

Cegły jakiegokolwiek odmiany, jako to: masywne dziurawe, na studnie i kominy, jakikolwiek rozmiar, stosownie do obrotunku, cegły podwójne itd., rury gliniane proste i zakrzywione (glazurowane i nie, o 10, 15, 20, 25, 30 i 35 cm. średnicy na 60 cm. długości, połączenia i T. etc.

Depozytariusze w Paranaguá: HERMOGENES e CIA.
w Ponta Grossa: PAULO GANTO
Gastro: CARLOS KUGLER
Rio Negro i Maíra: GABRIEL DEQUESH

Zwracamy uwagę kupców oraz naszej szan. klienteli na naszą markę, która jest:

FRANCISCO KLEMTZ, Portão — Curituba

oraz że korespondencja, etc. która wymagana jest w języku portugalskim, aby nie zaginęła, powinna być adresowaną na:

CARLOS KLEMTZ, Portão — Fazendinha. Telefon 1-3-8

Polsko CHAR

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko samochodami, które są najlepsze pod każdym względem.

Informacji bezpła

CU

Aniliny i farby „BA

Do farbowania z...
czy, w paczkach...
kami i w puszkach...
kich kolorach—do...
wytworów ro

Lá m

Hot

Curityba
Vis á vis
Telefon, 98
Urządzenie

KUCHNIA PIEK

Ap

Kurytyba

Bogaty skł

karskich, k

Recepty lek

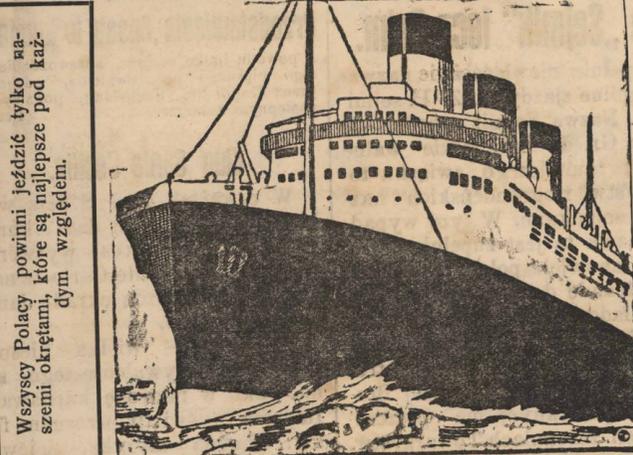
Lekar

CI

Caixa

JES

Polsko-francuskie linje okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.

Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL
CURITYBA — Rua 15 de Novembro. 605

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach.
Ul. Martim Affonso, N° 555
Kurytyba-Paraná-Brasil.
Telefon Nr. 12 — 70.

WIELKI SKLEP POLSKI MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19.

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.
Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA.
CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curytyba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março

Bank Erancusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

«A PROPAGANDISTA» 3968



„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodadów o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim i Franciszek Lachowski
Curytyba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Aniliny i farby niemieckie „BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.
Perfумы krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.
Mydełka, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Hotel Polski Martins

Marcina Jarugi

Curytyba ULICA RIACHUELO 114 Paraná
Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTEL MAR“.
Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PRÓBY I WZORY. 9—Cr.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz - Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba. Telefon 167.

EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:



skrofule, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywiora, fistule raka syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

BÓL W PIERSI, REUMATYZM, BÓL ZĘBÓW, NEWRALGJĘ, CIĘCIE BRZUSZNE, BÓL USZÓW, ŚWIEŻE RANY, Leczy skutecznie



BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger
Choroby dziecięce kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.



A. H. Asahi & Co.

Zakład kwiatarski i SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju. Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po ś. p. W. Zagotowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsłużana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 Curytyba — Paraná — Brasil.



CAFÉ TOSCA PURO MARCA REGISTRADA

Palenie i mienie

TODESCHINI & IRMÃOS

Au 7 de Setembro, 243 i 245 CURITYBA.

Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.

Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.

Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE
RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.
1-sze piętro — sala, 7.
CURITYBA—PARANA—BRASIL.



Uterogenol
Dokonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji

Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N° 1179. — Adres dla telegramów: «TYBA». Rua Commendador Araujo N° 107.

Curytyba Paraná.

Klinika Odontologiczna

A. BADARO BRAGA

Rua Com. Araujo, 271.

Robota według wymagań nowoczesnych i gwarantowana.

BRONCHITINA „CHAVES“

JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

64—Cr.

CENY OGŁOSZEN.
 Za jeden centymetr na stronach 7, 8 i 9 \$600
 Na 4, 5, 6, stronie za centymetr jednoatomowy 1\$000
 Na 3 i 10 stronie " " " 1\$000
 Na drugiej stronie " " " 2\$000
 Na pierwszej stronie " " " 3\$000
 Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 200\$000

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

CENY OGŁOSZEN.
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 2—Brazy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent niższe za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.
 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLII“

Kierownik KAZIMIERZ OŁDAKOWSKI.

Administrator Sekcji w S. Paulo; J. M. HOLESKI.

Tylko zgoda buduje!...

(Ciąg dalszy z 1 ej strony).
 ły tradycji, pochodzenia i kultury, łączące nas z Polską. Powinno jak najprędzej nastąpić porozumienie między dwoma orientacjami: urzędniczą i wychodzącą. Z jednej strony musimy zrozumieć, że ten kto daje pomoc ma prawo a nawet obowiązek kontroli, co mówiąc nawiasem, nawet wyjdzie na pożytek społeczeństwu. Również musimy pamiętać, że bez tak zw. instruktorów, przez długi czas nie obejdziemy się, lecz należałoby uzgodnić pracę, wspólnie, unikając niepotrzebnych kłótni, które tylko mogą obniżyć poziom działania Sejmiku i wpłynąć niekorzystnie na dalszą egzystencję C.Z.P.

Jest rzeczą bezwzględnie konieczną, by stosować pomoc, w sposób odpowiedniejszy, by zaopatrzyć Centralny Związek w możliwość pracy, zanim stanie na własnych nogach i będzie mógł zdobyć się na samowystarczalność. Sposób jest bardzo łatwy i sprawiedliwy. Należy przestać mierzyć równą miarką i nie dawać zasiłków w tym samym sto-

pnio człowiekowi, który ma mało pracy i żadnych wyjazdów, a posiadającemu zaledwie tylko wykształcenie jakie daje seminarjum nauczycielskie, a takiemu, który wiecznie musi być w podróży i przygotowanie do jego fachu, wymagało skończenia szkoły średniej, studjów uniwersyteckich i drogiego pobytu zagranicą. Po sprawiedliwym rozdzieleniu pomocy, nadwyżka, mogłaby, być przekazana, pod ścisłą ma się rozumieć kontrolą, C. Z. P., który mógłby wtedy działać pożytecznie, rozwijając słabo funkcjonujące wydziały, obejmujące całokształt naszego życia. Przy dobrych chęciach, możnaby spożytkować wszystkie wartościowe siły, usunięte przez nacisk urzędniczy na bok, a taka obopólna praca dałaby napewno, jak najlepsze wyniki.

Pożądaną rzeczą byłoby, by to porozumienie nastąpiło jak najprędzej i by drugi Sejmik odbył się pod znakiem zgody i braterskiej miłości, gdyż wtedy tylko będzie mógł spełnić swe zadanie.

Jan Chorośnicki.

Niepokojące Przesłanki.

(Ciąg dalszy z 1-ej strony).
 znawcy tutejszych warunków, bo za takiego przecież p. Maciszewski w Polsce uchodzi. Pomysł tylko, że taki nieobliczalny pomysł powstał właśnie w chwili ogólnego naszego wysiłku w celu skonsolidowania prac i kompetencji Centralnego Związku Polaków, w chwili jak najlojalniejszego i pozbawionego wszelkich partykularnych tendencji, garnięcia się całej naszej Polonii pod skrzydła scentralizowanej organizacji. Przecież C. Z. P. obejmuje wszystkie nasze dziedziny życia zbiorowego. Więc pocóż właśnie w tej chwili kiedy cała nasza uwaga zwrócona jest na możliwość C. Z. P. bagatelizuje się tą instytucję i wysuwa jakieś nowe koncepcje, których realizacja godzić będzie w naszą akcję zbiorową skupiającą się przy C. Z. P. Jeżeli chodzi o życie gospodarcze, to Wydział Przemysłowo-Handlowy C. Z. P. może je poprowadzić całkiem pomyślnie. Otóż raczej trzeba spotęgować możliwości tego Wydziału, raczej go trzeba usprawnić i rozszerzyć nawet przy interwencji pomocy z kraju, ale nie upychać do funkcji platonicznej przez koncepcje «Urzędów Społecznych». Widzę w tej koncepcji nowe jakieś nieobliczalne a według nas z góry negatywnie przesądzone przedoskonalenia coś w rodzaju zamku da lodzie. Inna rzecz, jeśli chodzi o INSTYTUCJĘ FINANSOWĄ w Brazylii mogącą służyć za oparcie naszemu życiu gospodarczemu. Ale i wtedy instytucja taka musiałaby pozostać w ścisłym i rzeczywistym stosunku z Wydziałem Przemysłowo-Handlowym C.Z.P. Takie jest nasze zdanie i bezsprzeczne zdanie całej Polonii w Brazylii.

Co zaś do twierdzenia p. Maciszewskiego, że o zakładaniu u nas spółdzielni nie może być mowy, to kategorycznie oświadczam, iż takie stawianie tej sprawy przez p. Maciszewskiego i to w roli kompetentnego naszego przedstawiciela jest absurdem. Jak śmiało p. Maciszewski powie coś podobnego w naszym imieniu właśnie w chwili kiedy C. Z. P. przez swoje Wydziały (Rolny i Przem.-Handlowy) prowadzi propagandową akcję idei spółdzielczości, w chwili kiedy powstaje wiele nowych spółdzielni, kiedy na łamach tutejszej prasy jest to obecnie jedna z najaktualniejszych naszych spraw, kiedy na ostatnich kursach nauczycielskich w Kurytybie poświęcono spółdzielczości specjalne wykłady i kiedy powodzenie spółdzielni jest tu już faktem stwierdzonym i zależy jedynie i wyłącznie od uzdolnionego i sumiennego kierownictwa. Widać, że p. Maciszewski zbyt niedostateczny utrzymuje z nami kontakt i trochę po dyktatorsku traktuje swoją rolę naszego przedstawiciela w Radzie Organizacyjnej. A może p. Maciszewski sądzi że nasi kupcy gniewają się na akcję spółdzielczą? Byłoby to nowym dowodem że p. Maciszewski nie poznał dostatecznie tych ludzi. Uczciwy kupiec gniewać się nie będzie, bo spółdzielczość mu nie zaszkodzi, zaś z nieuczciwymi liczyć się nie potrzeba, jeśli chodzi o współdzielczość wytwórczą, która ma tu specjalne warunki egzystencji, to ta nikomu nie zaszkodzi.

S. H.

Do wynajęcia pokój umeblowany lub bez mebli, dla jednego lub dwóch panów, z całodziennym utrzymaniem. Ul. Saldanha Marinho N. 964/116. 6-8

W odpowiedzi gazecie „Lud“

Znowu tak źle nie jest ażeby miał aż «rozdzierać szaty» nad plugawym artykułem p. Szymańskiego. Dałem wydawcom «Ludu» tylko objaśnienia, kto jest p. Szymański i o co mu chodzi że wiecznie prowadzi walkę z organizacjami polskimi i każdego obrzuca błotem, ktoby się ważył przyłożyć rękę do pracy nad budową tychże.

Jako przyjaciel pism polskich zwracałem uwagę, że zwyczajne ulicznikowskie wymyślenia rzucone na organizację i ich pracowników a nawet skierowywane w stronę ludzi starszych wiekiem, nie powinny mieć miejsca w pismach polskich, co jest też szkodliwe dla powagi i rozwoju samych pism, gdyż wzbudza to opinię publiczną, tym bardziej że p. Szymański jest znany ze swego mistrzostwa blag i zapalczywości w naszej kolonii i że każdy tu zna wszelkie poruszenia tak organizacji jako też pojedynczych członków kolonii, widzi więc że to co było napisane w «Ludzie» przez p. Szymańskiego, jest zwyczajną blagą i napaścią w czem niema ani w jednym wierszu prawdy. Pisałem prywatnie ze względu tego by mnie nie podejrzewano o walkę konkurencyjną, czem się brzydzę, a szczególnie w stosunku do pism polskich.

W niedorzeczną, brudną polemikę z ludźmi tego pokroju co p. Szymański, nie myślę wchodzić, gdyż zadania moje są poważniejszej natury. Zresztą szkoda czasu a nawet psuć papier, gdyż temu panu już nie pomoże. Mam nadzieję że organizacje tutejsze same upomną się o powagę i honor szkalowany przez maciela kadzi narodowej.

J. M. HOLESKI

Nie „Sejmik“ lecz Sejm.

Zupełnie niewłaściwie nazwano ogólne zjazdy C. Z. P. sejmikami. Nazwa Sejmik przyjęła się z Rio Gr. do Sul, gdzie walne zjazdy tamtejszego związku towarzystw riograndeńskich nazwano sejmikami. W tym wypadku nazwa ta jest zupełnie słuszną. Mianowicie polski żywiol w Rio Grande do Sul stanowi tylko składową część społeczeństwa polskiego w Brazylii. Natomiast ogólne zjazdy C.Z.P. koncentrując w sobie posłów z całej Brazylii, wybieranych na poszczególnych zebraniach Towarzystw, oraz na miejscowych zjazdach regionalnych, czyli na sejmikach, są właściwymi sejmami i taką właściwie nazwę trzeba by dla nich ustalić. W Brazylii nie istnieje wyższa polska organizacja społeczna ponad C. Z. P., a ogólne zjazdy tej organizacji, załatwiające wszystkie nasze bieżące sprawy i to z każdej dziedziny naszego życia, będąc jednocześnie najwyższą naszą władzą społeczną, ustawodawczą i prawnodawczą, są wyrażnie sejmami. W Ameryce Północnej zjazdy Związku Narodowego też nazywają sejmami, które trwają nie raz parę tygodni.

ESKA.

NOWOŚĆ!

Tutki do papierosów t. zw. gilzy wraz z maszynkami jak i tabaki pierwszorzędnej jakości do nabycia w pierwszorzędnym i największym składzie tytoniowym Koberla, Rua José Bonifacio 132.

Towarzystwo Tadeusz Kościuszko Łączność i Zgoda
 urządza dn. 8-go b. m.

Bal karnawałowy
 w sali Związku Polskiego, na który zaprasza wszystkich rodaków. Wstęp dla osób nieznanym według uznania komisji.

ZARZĄD.

Wyleczenie z influenzy
 Po użyciu jednej zaledwie flaszeczki PEITORAL DE AN-GICO PELOTENSE — szybkie i radykalne wyleczenie.
 Powodowany jedynie wdzięcznością z powodu znakomych wyników osiągniętych za pomocą pewnego preparatu przeciw kaszlowi, bronchitowi i t. p., zwanego PEITORAL DE AN-GICO PELOTENSE, podaje do wiadomości publicznej znakomite rezultaty, jakich doznałem w zwalczaniu uporczywego kaszlu, będącego następstwem silnej influenzy.
 Po użyciu zaledwie jednego szkiełka PEITORAL DE AN-GICO PELOTENSE uczułem się szybko i kompletnie wyleczony. — Dlatego polecam żywo wszystkim którzy cierpią na bronchit, kaszel, przeziębienie lub inne podobne dolegliwości, aby używali z zaufaniem PEITORAL DE AN-GICO PELOTENSE, a w krótko poczują się zdrowi i błogostawić będą to wspaniałe lekarstwo.
 João Cerdá.
 Potwierdzam powyższe świadectwa. Dr. E. L. Ferreira de Araujo (Firma legalizowana)
 Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.
 Depozyt Główny: Drogeria Sequelra Pelotas Rio Grande do Sul
 Na sprzedaż wszędzie. 10

Ewalo Nicolau Klas
 Materiały dla konstrukcji, artykuły sanitarne, rury gliniane, farby, oleje i lakiery.
 W tym nowo inaugurowanym zakładzie handlowym znajdą zainteresowani wszystkie wyżej wymienione artykuły po cenach dotychczas niebywałych w mieście
 Postarajcie się zatem odwiedzić nasz sklep, aby się przekonać o niskich cenach naszych artykułów, jak również o ich doskonałym gatunku.
 Rua Mar^{al} Floriano Peixoto, 576
 TELEFON 576 6-9

Przedstawienie „Posag w kominie“

Z powodu braku miejsca, sprawozdanie z tego pięknego przedstawienia, odegrane przez Zespół Św. Stanisława, podamy w następnym numerze. Red.

Kino Santa Cecilia.

W czwartek 4 — Sekcja wybrana dla pięknych dam kurytybskich — Sukces wytwórni Paramount: «Monte Carlo» z najcenniejszą gwiazdą ekradu Janete Mac Donald.

W sobotę — wielka niespodzianka dla bywalców tego kina. Jako w nagrodę karnawału Impreza wyświetli przedudne filmy. Piękna muzyka, śpiewy, emocje!!

Co ujrzymy w tym tygodniu w kinematografach?

Avenida w środę Papae Pernilongo czyli długonogi Papa, z uroczą Janet Gaynor i Warner Baxter. W czwartek «Kismet» (Przeznaczenie) cudowny i wytworny film, występ artystów Loreta Young, Otis Skinner, Mary Duncan.

Theatro Palacio w środę Terra Mater, wykintny film włoskiej wytwórni w gwiazdami Isa Paola, Sandro Salvina, Leda Gloria. Film, który wywołał zdumienie i oczarowanie w Stanach Zjednoczonych. W czwartek wspaniała festa dla wybranej królowej karnawału. O galante Pirata, film dźwiękowy, najpiękniejszy z pięknych i na scenie La Gran Dia przez trupę liryczną kuciel. W niedzielę Palacio i Avenida «Audaz Conquistador» (Odważny zdobywca) występ Richard'a Talmadge. W teatrze Palacio codziennie wspaniałe przedstawienie Trupy Lirycznej Kuciel. W środę program Nr. 3 i w czwartek La Gran Dia. Cudowny, nie widziany dotąd teatr marjonetek. Każdy kto nie pospieszy ujrze tego cudownego widowiska, popelnia grzech przeciw sobie samemu i sztuce.

Apteka S. Luiz
 Ul. Marechal Floriano, 106
 Ceny przystępne, wykonanie znakomite. Przyjmuję się wykonanie recept tak w dzień, jak i w nocy, Lekarze dla dzieci, okuliści, specjaliści dla chorób kobiecych, klinika ogólna; specjaliści we wszelkich gałęziach wiedzy medycznej. 6-9

Na sprzedaż dom położony przy ul. Alferes Poly nr. 972, na dwa mieszkania, przynoszący z komornego 200\$000 dochodu miesięcznie, drugi przy ul. Bandeirantes nr. 199 oba za okazującą cenę. Informacje u właściciela pod numerem ostatniego z domów

Gdzie się znajduje Mikołaj?
 Mikołaj Kowal, który pracował na Kolei przez szereg lat i znany był pod nazwiskiem Nicoláo Ferreiro zaginął bez wieści. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, lub co się z nim stało, przoszony jest o łaskawe doniesienie do Jana Przysiężnego, Nova Galicia — Santa Catharina. 05—07

DYPLOMOWANY Lekarz-Dentysta Jan Skalski
 posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelką pracę w zakresie wchodząca, starannie i po najniższych cenach.
 Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.
 Kurytyba Parana

LOTERJA Stanu Paraná

Na dzień 8 lutego 1932 roku
 50:000\$000
 ZA 13\$000

Na dzień 22 lutego 50 tysięcy za 13 milrejsów.

Uskutecznią się zamówienia na wysyłkę biletów całych lub ich ułamków do jakiegokolwiek części kraju, które trzeba skierowywać do Agentu Głównego: **HEITOR PASSERINO.** — Rua 15 de Novembro 579, lub Caixa Postal 192. Telefon: 983 ■ Adres telegraficzny: „Passerino“ CURITYBA.



WARUN
 W Brazylii.
 W Argentynie.
 W Ameryce P.
 Sprzedaż w
 Prenumer
 Za artykuły podpi
 pismów nie zwraca
 Numer 1

Nr. 7

Tam gdzie
 warchołów
 O kim n
 rzy buntuj
 C. Z. P. O
 nie wstrzy
 przystąpie
 wej organi
 by do C.Z.
 by im zato
 cjami etc.)
 widzą niez
 pożytku z
 plające na
 solidną cał
 to widzą i

Projekti afi daka otrzy

Komisja, m
 ty afiszów
 zebrawszy si
 mi, przyznał
 projektowi p
 manna, drug
 a trzecie na
 nislawa Raw
 go, zamiesz
 neiro. W ko
 niczyli najl
 zyljanie, jak
 runki wyma
 kacji, były b
 to tem wię
 naszego młoc
 go pracy prz
 sce. Jak wia
 Warchałowsk

Każda
 bo istnieje
 nazywamy
 lub inaczej
 wanie tej p
 cia, kiedy
 ma ona ch
 ciu salonow
 ka pseudod
 Taka umie
 wychodźtw
 a nastęrcz
 mentarzy.
 tomiast der
 np. zle uży
 Zasada ud
 to pomoc p
 starczalnoś
 Każda
 winna wied
 sobie stałeg
 łości mogło
 Dużo s
 NIE SKLA
 FINANSOW
 isku na tę
 którzy z su
 ktywność.
 łowodzić n
 luszem sub
 y otrzymu
 mania będ
 uni nie ko
 orawo, pro
 też agresy
 zego się n
 stanu rzecz
 wać wtedy
 Natomiast
 przejściem